Źródło. Wybitne postacie związane z gminą Głogówek

Piotr Bujak

Głogówek 2013

Rozpowszechnianie niniejszego tekstu dozwolone wyłącznie za zgodą autora

Spis treści

O autorze 4
Wstęp 5
Mikoaj z Koźla. Wykształcony w Głogówku mnich 6
Jędrzej Gałka. Heretyk w Głogówku 8
Johann Georg III von Oppersdorff. Głogówecki mecenas 10
Seweryn Jung. Pierwszy europejczyk w Sudanie 12
Król Jan Kazimierz wraz ze świtą na zamku w Głogówku 14
Anton Ignaz Muenzer. Biskup z Głogówka 16
Giovanni Stanetti. Rzeźbiarz z Głogówka 17
Ojciec Piotr Zygfryd Dispensator. Wielki bibliotekarz 19
Franz Anton Sebastini. Barokowy arcymistrz pędzla 20
Anton Johann Krocker. Wybitny przyrodnik z Szonowa 22
Franz Heyde. Twórca wrocławskiego ogrodu botanicznego 24
Ludwig van Beethoven. Smukła Greczynka pomiędzy dwoma olbrzymami 25
Johann Sedlatzek. Zaginiony na lata wirtuoz 27
Jan Besta. Nestor głogóweckiego szkolnictwa 29
Karol Miarka. Trybun ludowy 30
Filip Robota. Nauczyciel, działacz społeczny 32
Julius Zupitza. Z Kierpnia na Uniwersytet Cambridge 34
Johannes Peter Chrząszcz. Wybitny regionalista z Mionowa 36
Anna Kaworek. Służebnica Boża 38
Carl Ulitzka. Ślązak, ksiądz, polityk 40
Albert Willimsky. Niestrudzony obrońca ludzkiej godności 43
Rafał Urban. Z ogrodu na salony 45
Jan Cybis. Wielki Pan z małej wioski 47

Bernhard Grzimek. Zwiastowickie korzenie laureata Oscara.....51

Walter Ofiera. Głogówiecki Argonauta.....54

John Kerry. Sekretarz stanu USA i jego śląskie korzenie 55

Uma Thurman. Wnuczka barona z Głogówka.....57

Peter Peschel – nasz chłopak w Bundeslidze.....58

O autorze

Piotr Bujak – urodził się 27 grudnia 1988 r. w Prudniku. Przez całe życie związany z ziemią głogówecką. Pasjonat historii lokalnej. W 2007 r. ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. H. Sienkiewicza w Kędzierzynie-Koźlu. Następnie podjął studia politologiczne na Uniwersytecie Opolskim. Zwieńczył je w 2012 r. obroną pracy magisterskiej pod tytułem „Powstania śląskie w polityce historycznej III RP". Od października 2012 r. doktorant w zakresie nauk o polityce na Uniwersytecie Opolskim. Pośród jego zainteresowań badawczych znajdują się kwestie związane z wielokulturowością Górnego Śląska, tożsamością mieszkańców tego regionu a także z antropologią polityki.

Adres e-mail: pebujak@gmail.com

WWW: http://bujak.blox.pl

Wstęp

Szanowni Państwo, trafia właśnie w wasze ręce opracowanie losów wybitnych postaci związanych z terenem dzisiejszej gminy Głogówek. W jego tytule pojawia się słowo „źródło". Użyte ono zostało nieprzypadkowo. Owym „źródłem" jest ziemia głogówecka z całym jej bogactwem historycznym a także z właściwą terenom pogranicza mozaiką wielokulturowości. To właśnie w tak rozumianym „źródle" swój początek miały dzieje niektórych spośród wielkich tego świata. Inni natomiast zatrzymali się przy nim jedynie na chwilę, przyjmując jego dobrodziejstwa. Obie grupy jednak w pewnym sensie miały okazję wchłonąć tę wspaniałą panującą w Głogówku i okolicach atmosferę. To właśnie ona była jednym z czynników pośrednio popychających ludzi do wiekopomnych czynów. Czyż to nie w Głogówku powstawały wybitne dzieła Beethovena? Czy to nie tu Jędrzej Gałka stworzył swoje opus vitae? Czy to nie głogóweckie szkoły wykształciły Mikołaja z Koźla, Karola Miarkę i Johannesa Chrząszcza? Czy Jan Cybis byłby tak wrażliwy na piękno nie znając uroków pejzaży okolic Wróblina i Naczęsławic? Czy Anton Johann Krocker zostałby wybitnym przyrodnikiem nie podziwiając szaty roślinnej okolic Szonowa? To tylko niektóre z pytań, które dziś możemy sobie stawiać.

Niniejsze opracowanie przedstawia losy 28 wybitnych postaci, które na przestrzeni wieków wywierały wielki wpływ na otaczający je świat. Oczywistym jest, że ma ono charakter otwarty. Historia ciągle dzieje się na naszych oczach, nikt także nie jest nieomylny, stąd niewykluczone, że za miesiąc, rok, a może nawet jutro trzeba będzie dokonać w tekście stosownych uzupełnień czy korekt. Kolejność poszczególnych rozdziałów determinowana jest datami urodzenia opisywanych osób. Każdy biogram wieńczy skromna bibliografia, która może stanowić drogowskaz dla osób, które zechcą zgłębić swoją wiedzę. Materiały do niniejszego tekstu pozyskane zostały w drodze kwerendy literatury polsko- i obcojęzycznej, prasy – w tym archiwalnych wydań oraz zasobów sieci Internet. Całość badań została przeprowadzona niezależnie od jakichkolwiek instytucji publicznych, inicjatywa ma więc charakter zupełnie prywatny. Wszelkie poniesione z nią koszty zostały sfinansowane ze środków autora, w związku z czym zdecydował on o bezpłatnym udostępnieniu jej wszystkim użytkownikom sieci Internet, szczególnie dedykując mieszkańcom gminy Głogówek.

Jedynym, czego autor mógłby życzyć sobie w zamian za udostępnienie tekstu jest odrobina zainteresowania czytelników, a być może ich inspiracja do rzeczy wielkich, jakich dokonali opisani poniżej.

Mikoaj z Koźla. Wykształcony w Głogówku mnich

Nie urodził się w Głogówku, jednak tu zdobył wiedzę niezbędną do skutecznego i pełnego sukcesów działania na Górnym Śląsku doby średniowiecza. Jego postać i twórczość stanowią kolejne argumenty za tezą, że okres ten nie był wcale „wiekami ciemnymi".

Dokładna data narodzin Mikołaja z Koźla jest nieznana. Przyjmuje się jednak, że na świat przyszedł około 1390 r. Dziś uważa się, że był synem niemieckiego osadnika. Pewnym jest, że w 1416 r. przyjął święcenia kapłańskie. Zanim do tego doszło uczył się najpierw prawdopodobnie w szkole parafialnej przy kościele św. Zygmunta w Koźlu. Następnym miejscem, gdzie miał pobierać nauki jest szkoła przy kolegiacie św. Bartłomieja w Głogówku. Być może był on także słuchaczem prowadzonej przez głogóweckich Franciszkan szkoły przyklasztornej. Wszystko to jest bardzo prawdopodobne, gdyż w swoich listach Mikołaj czasem odnosił się do głogóweckich realiów z początku XV w.

El Greco: *Ekstaza św. Franciszka z Asyżu.*

Czy podobny habit mógł nosić Mikołaj z Koźla?

Okres, w którym Mikołaj miał pobierać nauki od duchownych z Głogówka wywarł na jego późniejsze losy przemożny wpływ. To właśnie wtedy miał zgłębić tajniki retoryki i gramatyki. Wówczas także mógł zapoznać się z treścią obowiązujących dekretów papieskich oraz z językami obcymi: głównie łaciną. Oprócz niej Mikołaj z Koźla posługiwał się płynnie także językiem polskim oraz czeskim.

Kilka miesięcy po święceniach kapłańskich Mikołaj pełnił już funkcję kaznodziei w Głogówku. Był także kapelanem rezydujących tam sióstr klarysek. W 1417 r. poprosił jednak o przeniesienie do Ołomuńca. Bardzo prawdopodobne, że stamtąd odbywał pielgrzymki do Rzymu a także Asyżu.

W późniejszych latach Mikołaj z Koźla narażony był na liczne szykany ze strony antykatolickich, siejących pożogę husytów. Uciekając przed nimi, znalazł schronienie w klasztorze w Krnovie. Dalsze jego losy są niezwykle trudne do ustalenia. Uważa się, że zmarł około 1423 r.

Czym zasłynął duchowny związany z Głogówkiem? Jego wielki kunszt intelektualny oraz pisarski zapewnił mu sławę na długie lata po śmierci. Stworzył on bowiem ponad stustronicowy kodeks-kronikę, w którym zapisywał wszelkie spostrzeżenia z wszystkich miejsc w których przebywał. Pojawiają się w nim także zapiski dotyczące Głogówka. Mikołaj w swoich notatkach wspomniał także o wielu kwestiach istotnych dla zrozumienia ówczesnych stosunków wyznaniowych na Górnym Śląsku. Oprócz tego notował wszystko, co było mu użyteczne w sprawowaniu posługi kapłańskiej, między innymi treści modlitw i pieśni. Poza notatkami oscylującymi wokół – na ów czas – nauki i sfery sacrum w zapiskach franciszkanina można także doszukać się tematów bardziej prozaicznych, takich jak chociażby higieny czy podstaw medycyny a także wątków autobiograficznych oraz podstawowego słownika łacińsko-niemieckiego stworzonego na własny użytek.

Mikołaj z Koźla znany jest nadto z faktu, iż przypisuje mu się autorstwo najwcześniejszego wiersza o tematyce miłosnej w języku polskim. Utwór *Cantilena Inhomesta* zaczyna się słowami:

Chcy ja na pannu żałować,

Nie chciałat mi trochy dać

Memu koni owsa.

Bibliografia:

A.Szymański, *Mikołaj z Koźla i Wawrzyniec z Raciborza – śląscy uczeni i kanoniści okresu średniowiecza,* dostępny na www: http://www.k-k.pl/dokumenty/szymanski/mikolaj.html (2 II 2013).

A.Szyndzielorz, *Mikołaj z Koźla – franciszkanin i jego dzieło,* dostępny na www: http://glogowek-online.pl/component/content/article/8-sylwetki/21-mikosaj-z-kofla.html (2 II 2013).

Jędrzej Gałka. Heretyk w Głogówku

Autor szeroko znanej, będącej zarazem zabytkiem literatury polskiej „Pieśni o Wyklifie" za swoje poglądy zesłany został na banicję. W Głogówku znalazł oparcie w lokalnym husyckim możnowładcy Bolku V. Miasto stało się dla niego na tyle bezpieczną przystanią, że mógł w nim stworzyć swoje największe dzieło.

Urodził się około 1400 r. we wsi Dobroczyn (dziś są to okolice Śremia w województwie wielkopolskim). Jego rodowód najprawdopodobniej sięga drobnej szlachty wielkopolskiej. W roku 1420 wstąpił na wydział sztuk wyzwolonych Uniwersytetu Krakowskiego. Po uzyskaniu tytułu magistra, zaczął prowadzić zajęcia na swoim wydziale. Dwukrotnie był jego dziekanem. W 1439 r. został kanonikiem kościoła pod wezwaniem św. Św Floriana. W latach późniejszych, kościół ten był miejscem tymczasowego pochówku króla Jana Kazimierza oraz Ludwiki Marii Gonzagi, tam również jako wikariusz posługę swą sprawował Ojciec Święty Jan Paweł II.

Karcer klasztoru w Mogile, gdzie więziony był Jędrzej Gałka.

W czasie pobytu w Krakowie Gałka zapoznał się dogłębnie z dziełami Johna Wycliffe'a – profesora Oksfordu – uznanego przez ówczesny kościół za heretyka. Wpływ na jego poglądy wywarły również coraz mocniej docierające na obszar dzisiejszej Polski idee husyckie płynące z Pragi. Gałka aprobował teorie głoszone przez Wycliffe'a, być może nawet się z nimi utożsamiał. Postawa ta nie przysporzyła mu popularności, gdyż wówczas w środowiskach akademickich panowały zupełnie inne trendy. Dominującym było nastawienie antyreformatorskie. Gałkę zawieszono w działalności akademickiej a w ramach pokuty skierowano do cysterskiego klasztoru w Mogile. Podczas rewizji jego prywatnego mieszkania znaleziono kopie tekstów Wycliffe'a, oraz polskie wiersze sławiące jego poglądy. Na tej podstawie Jędrzej Gałka został oskarżony przez pierwszego biskupa narodowości polskiej – Zbigniewa Oleśnickiego – o herezję. Za te czyny miał stawać przed sądem.

Do procesu nie doszło tylko dlatego, że Gałka zbiegł do Głogówka, gdzie schronił się na dworze Bolka V, stronnika Husytów. Podczas pobytu w mieście – w 1449 r. – Gałka napisał „Pieśń o Wyklifie". Stawiennictwo Bolka V sprawiło, iż sprawa sądowa Gałki została

skierowana do rozpatrzenia diecezji Wrocławskiej. Uznawany za heretyka twórca mógł wówczas wyjechać do Czech.

Gałka był bezwzględnie potępiany przez współczesnych mu profesorów akademickich. Nazywali go oni: „parszywą owieczką, hipokrytą, który w owczej skórze siał przez lata po cichu zgorszenie”. Zmarł najprawdopodobniej na obczyźnie po 1451 r.

Bibliografia:

S.Kolbuszowski, *Herezja kanonika Jędrzeja Gałki,* Wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1964.

L.Łukasiewicz, *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego,* Wyd. Księgotłocznia Stanisława Gieszkowskiego, Kraków 1838.

Johann Georg III von Oppersdorff. Głogówecki mecenas

Cały ród Oppersdorffów wniósł ogromny wkład w rozwój Głogówka. Opisanie zasług tej szlacheckiej rodziny dla małego miasteczka wymagałoby wielostronicowej monografii. Obecnie w tym mieście bodaj najczęściej mówi się o Johannie Georgu III, stąd też warto przyjrzeć się zasługom, jakie postać ta położyła dla miasta i okolicy.

Johann Georg III von Oppersdorff urodził się 14 lipca 1588 r. w Łomnicy. Był synem Jerzego Maksymiliana i Anny von Lobkowitz. Początkowo uczył się w domu rodzinnym, następnie edukację kontynuował w kolegiach jezuickich w Kłodzku, Grazu i Ołomuńcu. Właśnie w Grazu młody szlachcic poznał arcyksięcia Karola, późniejszego biskupa wrocławskiego.

Naukę Johann Georg III ukończył w 1608 r. Wtedy to objął urząd kamerdynera przy znanym mu metropolicie w stolicy Dolnego Śląska. Funkcję tę piastował do 1609 r., gdy przez Głogówek – zamek nie był wówczas jego własnością – wyjechał w podróż na tereny dzisiejszych Włoch. Trwała ona aż do 1611 r. Jej owocem była jedna z pierwszych spisanych w tamtym czasie na Górnym Śląsku relacji z wojażu do Italii.

Widok na zamek w Głogówku.

Źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Głogówek_castle.jpg?uselang=pl
Autor:, Silar [GFDL (http://www.gnu.org/copyleft/fdl.html), CC-BY-SA-3.0]

Przełomowym momentem w dziejach Głogówka a także samego szlachcica był 1617 r. Wtedy to Johann Georg III zadecydował, że odkupi od swojego brata Rudolfa głogówecką posiadłość. Po kilku latach od transakcji za sprawą nowego pana w Głogówku powstała replika jerozolimskiego Grobu Bożego, Domek Loretański, zamek został przebudowany na styl renesansowy, wokół założono natomiast wspaniały, urzekający park. Johann Georg III von Oppersdorff ufundował także kaplicę na Glinianej Górce.

Herb rodu Oppersdorff

Prawdziwą perłą w posiadaniu głogóweckiego szlachcica była jednak biblioteka. Zgromadził w niej nie tylko dzieła twórców starożytnej Grecji i Rzymu, ale także liczne książki o tematyce teologicznej, filozoficznej czy też dotyczące prawa. Księgozbiór Oppersdorffa na ów czas uważany był za jeden z

najwspanialszych, najobszerniejszych na całym Górnym Śląsku. Z pewnością stał się on przedmiotem zazdrości nie tylko przedstawicieli regionalnej szlachty.

Ponadto głogówecki hrabia trudnił się także działalnością wydawniczą oraz pisarstwem. Sam stworzył kilka ważnych dzieł, w związku z czym wlicza się go w poczet istotnych śląskich poetów epoki baroku.

Hans Georg III von Oppersdorff zmarł 16 maja 1651 r. Jego ciało pochowano w krypcie rodowej w kaplicy w Głogówku.

Bibliografia:

B. Grzegorczyk, *Jan Jerzy III Oppersdorff – żywot i dokonania*, [w:] *Rocznik Głogówecki. Portret 2000,* red. M. Cuber i in., Wyd. Introdruk, Głogówek 2001.

Seweryn Jung. Pierwszy europejczyk w Sudanie

Seweryn Jung urodził się około 1662 r., a zmarł w sierpniu 1711 w Sudanie przeżywszy ok. 49 lat. Był pierwszym Europejczykiem, który wraz z Carlem di Genova dotarł do Sudanu.

Tak mógł wyglądać Seweryn Jung.

Źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:ServerynJung(1682-1711).jpg Autor: BibliotekaRoduJung (Own work(own work by uploader)) [GFDL (http://www.gnu.org/copyleft/fdl.html)

Pochodził ze starego rodu, który w średniowieczu osiedlił się na Śląsku, w okolicach Głogówka, a dokładnie w Pulgvit. Dziś miejscowość ta należy do tzw. miejscowości zaginionych, gdyż nie można odnaleźć jakichkolwiek wzmianek o niej w późniejszych dokumentach. Wywodził się z rodziny inteligenckiej. Jego ojciec był nauczycielem, matka natomiast córką muzyka.

Na chrzcie otrzymał imiona Krzysztof Franciszek.

Profesję zakonną złożył 8 października 1697 r. Wstąpił do klasztoru w Głubczycach. W księgach klasztornych określa się go jako Glogoviensis Superioris. Był on aktywnym, pełnym zapału do pracy młodym człowiekiem obdarzonym niezwykłymi zdolnościami językowymi. Być może dlatego został dostrzeżony przez władze kościelne i wysłany na dalsze studia do Rzymu.

3 sierpnia 1708 r. został wyznaczony do uczestnictwa w jednej z najniebezpieczniejszych misji afrykańskich. Centrum franciszkańskiego ośrodka misyjnego znajdowało się w dzisiejszym Trypolisie. Stamtąd Jung wraz z innymi misjonarzami podjął ekspedycję w głąb Afryki. Seweryn Jung wraz z współtowarzyszami wyruszył z Trypolisu 10 czerwca 1710r. Jung był kluczowym członkiem wyprawy, gdyż biegle posługiwał się językiem arabskim. W mieście Thargen misjonarze spotkali tuareskiego wodza, który w zamian za leki zapewnił im protekcję w dalszej podróży. Bez zgody tego człowieka kontynuowanie misji byłoby bardzo trudne.

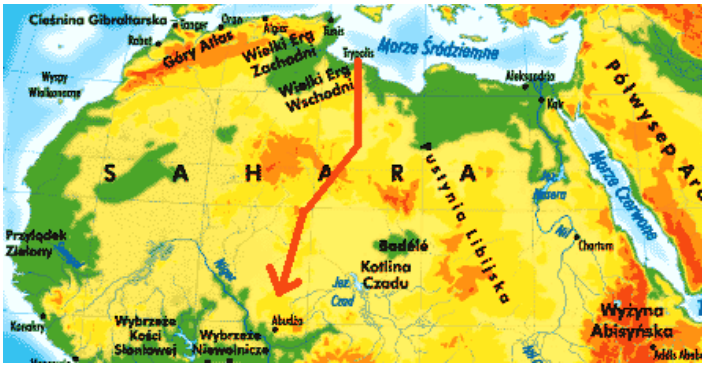

Orientacyjny przebieg trasy, którą przebył Seweryn Jung

W Hausanie (dzisiejsza Nigeria) uczestnicy misji zapadli na dziwną chorobę wywołaną najprawdopodobniej bakteriami, które skaziły wodę. Pierwszy zmarł szef misji Ojciec Carlo.

Wówczas to władca Kasiny ukradł rzeczy zmarłego, oraz próbował namówić Seweryna do porzucenia swej wiary. Jung jednak niezłomnie trwał w swoich przekonaniach. Wkrótce potem - w sierpniu 1711 - zmarł, również z powodu zatrutej wody.

Następną misję w tereny eksplorowane przez Seweryna Junga, Watykan wysłał dopiero w 1945 roku.

Bibliografia:

J.C. Behrends, *Bibliographie zur Geschichte Schlesiens,* Wyd. Herder-Institut, Marburg 1997.

R. Karpiński, *Severino da Silesia recte Seweryn Jung z Głogówka. Zapomniany franciszkanin-reformat w Centralnym Sudanie na początku XVIII wieku,* „Przegląd Historyczny" 4/1999.

Król Jan Kazimierz wraz ze świtą na zamku w Głogówku

Myśląc o historycznych stolicach Polski nie sposób zapomnieć o Gnieźnie, Krakowie czy Warszawie. Mało kto jednak wie, że tymczasowo atrybut ten winno przypisywać się także Głogówkowi.

Jan Kazimierz

Jan Kazimierz urodził się 22 marca 1609 r. na Wawelu. Był synem Zygmunta III Wazy i Konstancji Habsburżanki. Młodość upłynęła mu w znacznym stopniu na prowadzeniu rozmaitych wojen. Po śmierci brata, monarchy Władysława IV Wazy został wybrany 20 listopada 1648 r. w drodze wolnej elekcji królem Rzeczypospolitej. Niespełna rok później, bo 30 maja 1649 r. poślubił wdowę po Władysławie IV, Ludwikę Marię Gonzaga. Jego panowanie przypadło w trudnym czasie. Musiał mierzyć się z trzema wielkimi konfliktami zbrojnymi: powstaniem Chmielnickiego, wojną polsko-rosyjską (1654-1657) a także z potopem szwedzkim (1655-1660). Właśnie z tym ostatnim związany jest jego pobyt w Głogówku.

Portret króla Jana II Kazimierza Wazy autorstwa mistrza Bacciarelliego

Nie wdając się w szczegóły konfliktu polsko-szwedzkiego warto zauważyć, że w związku z potężnym naporem wojsk Karola X Gustawa, Jan Kazimierz 17 października 1655 r. udał się do Głogówka, gdzie gościny udzielił mu zaprzyjaźniony baron Franciszek Euzebiusz von Oppersdorff. W mieście tym władca przebywał do 18 grudnia. Na okres ten Głogówek wchodzący w skład ówczesnego księstwa opolsko-raciborskiego stał się tymczasową stolicą Polski. Janowi Kazimierzowi podczas pobytu na Śląsku towarzyszył dwór liczący w przybliżeniu 1800 osób, a więc niemalże dwukrotnie przewyższający liczbę mieszkańców Głogówka w tym czasie. To właśnie w małym miasteczku zrodziła się koncepcja stawienia oporu wojskom szwedzkim, która znajduje odbicie w tak zwanym uniwersale opolskim.

Król Polski zdecydował się opuścić Głogówek 18 grudnia 1655 r. pod wpływem coraz bardziej pozytywnych wieści napływających z pól bitewnych. Za gościnę Oppersdorffów sowicie wynagrodził.

Oprócz pary królewskiej w 1655 r. na zamku w Głogówku przebywali także:

Michał Korybut Wiśniowiecki (31.05.1640-10.11.1673) – goszcząc u Oppersdorffów miał 15 lat. Był następcą Jana Kazimierza na tronie króla Polski. Panował w latach 1669-1673.

Stefan Czarniecki (ok. 1599-16.02.1655) – wybitny polski dowódca wojskowy. Od 1664 r. hetman polny koronny. Zasłynął głównie prowadzeniem wojny partyzanckiej przeciwko wojskom Karola X Gustawa. Upamiętniony przez mistrza Józefa Wybickiego w „Mazurku Dąbrowskiego".

Pietro Vidoni (8.11.1610-5.01.1681) – włoski biskup i kardynał, nuncjusz apostolski w Polsce w latach 1652-1660.

Jan Stefan Wydżga (ok. 1610-6.09.1685) – duchowny rzymskokatolicki, sekretarz króla Jana Kazimierza. W latach 1679-1685 arcybiskup gnieźnieński i prymas polski, także kanclerz wielki koronny.

Andrzej Leszczyński (1608-15.04.1658) – duchowny rzymskokatolicki, w latach 1653-1658 arcybiskup gnieźnieński i prymas polski, także kanclerz wielki koronny.

Jan Andrzej Morsztyn (24.06.1621-8.01.1693) – polski polityk oraz poeta barokowy. Czołowy przedstawiciel nurtu nazywanego marinizmem. Także pradziad Stanisława Augusta Poniatowskiego (ostatniego króla Polski) oraz Michała Jerzego Poniatowskiego (ostatniego prymasa I RP).

Jakub Sobieski (5.05.1590-13.06.1646) – polski magnat, polityk a także dowódca wojskowy. Ojciec Jana III Sobieskiego, króla polski w latach 1674-1696.

Bibliografia:

Z.Wójcik, *Jan Kazimierz Waza – Biografia,* Wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2004.

U.Zajączkowska, *Jan Kazimierz,* dostępny na www: http://www.parafia.glogovia.pl/viewpage.php?page_id=35 (2 II 2013).

Anton Ignaz Muenzer. Biskup z Głogówka

Małżeństwo Muentzerów z Głogówka - Paul (w XVII w. radny miejski) i Hedwiga na świat wydało dwoje duchownych. Starszy Andreas (data narodzin nieustalona) został jezuitą, później rektorem kolegium w Brnie, młodszy Anton Ignaz (ur. 10 września 1659) stał się ważną postacią wśród śląskiego duchowieństwa a równocześnie uzyskał wysokie godności w kościele katolickim

Anton Ignaz ukończył studia w nyskim Carolinum (wówczas jedna z większych śląskich szkół wyższych). Następnie edukację kontynuował we Wrocławiu. Tam pobierał głównie nauki w zakresie filozofii. Kolejno wyjechał na studia do Rzymu, gdzie uzyskał w niemieckojęzycznym Collegium Germanicum tytuł doktora teologii. Został prezbiterem w 1684 r.

Po studiach w Stolicy Apostolskiej Muentzer wrócił w rodzinne strony. Najpierw przez pięć lat sprawował posługę kapłańską w Trzebnicy (1687-1692), Od 1692 r. natomiast do 1701 był proboszczem w rodzinnym Głogówku. W 1962 r. Muentzer został kanonikiem kapituły katedralnej we Wrocławiu. Pełnił także funkcję dziekana kolegiaty św. Bartłomieja w Głogówku. Od lutego 1702 r. duchowny z Głogówka przeniósł się do Wrocławia. Służył wówczas przy tamtejszej katedrze. W 1707 r. otrzymał natomiast nominację na urząd rektora wrocławskiego seminarium duchownego z rąk biskupa Franza Ludwiga.

W okresie Bożego Narodzenia 1706 r. zmarł pomocniczy biskup wrocławski Graf Barbo von Waxenstein. Okazało się wówczas, że jego następcą zostanie Anton Ignaz Muenzer. Nominację biskupią otrzymał on 3 października 1708 r., natomiast sakrę nadano mu 20 stycznia 1709 r. Uczynił to arcybiskup przemyski Johan Kasimir von Bokom. Oprócz funkcji biskupa pomocniczego Muenzer został także biskupem tytularnym Madaury (miejscowość w dzisiejszej Algierii). W fachowej literaturze poświęconej losom śląskiego duchowieństwa określa się działalność Muenzera jako bardzo aktywną.

Biskup Anton Ignaz Muenzer zmarł 11 stycznia 1714 r. Pochowany został w kaplicy pod południową wieżą wrocławskiej katedry w miejscu, które za życia sam wskazał.

Bibliografia:

P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny,* Wyd. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2000.

Giovanni Stanetti. Rzeźbiarz z Głogówka

W 1663 r. w Głogówku urodził się niejaki Johann Stanety. Na temat jego młodości wiemy niewiele, gdyż wcześnie wyjechał do Wenecji po nauki. Tam zapoznawszy się prawdopodobnie z dziełami największych mistrzów ówczesnego świata postanowił zostać rzeźbiarzem.

Johann Stanety w Wenecji stał się Giovannim Stanettim. Zmiana personaliów na włosko brzmiące oznaczała odcięcie się od śląskich korzeni na rzecz przyjęcia dziedzictwa śródziemnomorskiego. Współgrała także doskonale z ówczesnym etosem artysty – Włocha.

W „mieście zakochanych" Stanetti prowadził swój warsztat rzeźbiarski. Pracował również na terenie całej ówczesnej Austrii. W 1695 r. Stanetti poślubił w Wiedniu wdowę po Adamie Krockerze, innym austriackim rzeźbiarzu. Mozolna praca oraz doskonalenie warsztatu artystycznego przynosiły pochodzącemu z Głogówka twórcy coraz większą sławę. W końcu został on zauważony przez Eugeniusza Sabaudzkiego (księcia Sabaudii, a także jednego z najwybitniejszych dowódców wojskowych wszech czasów). Wydarzenie to miało charakter przełomowy w całym jego dotychczasowym życiu. Po przeniesieniu swojego warsztatu do Wiednia Stanetti został zatrudniony w 1700 r. do pracy nad zdobieniami w powstającym pod okiem architekta Lukasa von Hildebrandta Wiedeńskim Belwederze. Przy tej budowli pracował aż do 1721 r. Stworzył wówczas między innymi całą kolekcję rzeźb na balustrady, a także ozdoby umieszczone w dolnej części pałacu.

Jedno z dzieł Giovanniego Stanettiego w miejscowości Baden.

Źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Pestsäule_Baden.jpg Autor: Felix König (Own work) [GFDL (http://www.gnu.org/copyleft/fdl.html)

Wśród wielu innych prac Stanettiego warto wskazać także na płaskorzeźby wykonane w grobowcu hrabiego Siegfrieda Sarau (Deutschordenskirche, Wiedeń), a także monument ukazujący Marię Magdalenę w miejscowości Baden bei Wien.

Stanetti zmarł w Wiedniu19 lipca 1726 r. przeżywszy 63 lata. Tradycje artystyczne w jego rodzinie kontynuował jednak urodzony w 1710 r. syn Dionizy. Także on został uznanym rzeźbiarzem. Tworzył głównie na terenie dzisiejszej Słowacji. Wśród jego głównych dzieł znajduje się szereg tzw. „kolumn morowych" a także liczne rzeźby sakralne.

Na tym nie koniec jednak ciekawej sagi rodu Stenetti. Syn Dionizego – również Dionizy – także zapisał się na kartach światowej historii. Nie poszedł on w ślady ojca ani dziadka. Jego przeznaczeniem stał się przemysł wydobywczy. Po ukończeniu studiów przez 40. lat zarządzał kopalnią soli w Bochni. Dokonał w niej poważnej restrukturyzacji, a także wielu unowocześnień, czyniąc tym samym zakład niezwykle wydajnym. Za zasługi dla przemysłu wydobywczego został nagrodzony przez cesarza Austrii Franciszka I, który w 1816 r. nadał mu szlachectwo z predykatem von Falkenfels. Dionizy Stanetti von Falkenfels zmarł w Bochni 18 marca 1824 r. Przed śmiercią jednak zapisał w spadku niewielką sumę na rzecz stypendiów dla zdolnych, niezamożnych uczniów gimnazjum. Pozwoliło to na powołanie w Bochni fundacji im. Dionizego Stanettiego von Falkenfels, która działała do 1908 r.

Bibliografia:

V.Malfertheiner, Ch.Strahner, *Stanetti Giovanni,* dostępny na www: http://www.uibk.ac.at/aia/stanetti_giovanni.htm (2 II 2013).

Ojciec Piotr Zygfryd Dispensator. Wielki bibliotekarz

Praca w zaciszu biblioteki zazwyczaj jest żmudna i bardzo wymagająca. Nieczęsto też jest doceniana. Jej znaczenia dla wszelkich społeczności jednak nie sposób przecenić. Zdawał sobie z tego sprawę ojciec Piotr Zygfryd Dispensator, zakonnik, który w swoim życiu pracował także w położonym nieopodal Głogówka Mochowie.

Piotr Zygfryd urodził się około 1708 r. Dokładna data nie jest znana. Jako miejsce urodzenia podaje się miejscowość Nimbsdorff. Nasuwa to pewne przypuszczenia, że może chodzić o leżące w pobliżu Głogówka Naczęsławice. Wersję tę uprawdopodabniają zapisy w kościelnych dokumentach powizytacyjnych z XVII w.

Do Zakonu Paulinów wstąpił w 1730 r. w Częstochowie. Tam też odbył najpierw studia z zakresu filozofii a następnie teologii. Po ukończeniu edukacji przyjął święcenia kapłańskie w klasztorze na krakowskiej Skałce. Uznawany był za zakonnika niezwykle pracowitego. Często wymieniając jego zalety podkreślano także doskonałą znajomość języka niemieckiego.

Jego działalność była bardzo szeroka. W latach 1737-1739 i 1743-1745 wykładał teologię w warszawskim studium zakonnym. Od 1745 r. z kolei pełnił funkcję przeora w Mochowie. Pozostał tam do 1750 r. Następnie obejmował kolejno funkcję podprzeora w krakowskim domu studiów, a od 1755 r. pełnił funkcję bibliotekarza na Jasnej Górze. Tam dokonał rzeczy prawdziwie wielkich. Uporządkował i podzielił cały księgozbiór na 18. działów. Była to praca iście benedyktyńska, gdyż wymagająca niezwykłej skrupulatności. Opisanie całych zbiorów bibliotecznych (a było ich niemało, bo ponad 4000 dzieł) zajęło mu kilka lat. Po sfinalizowaniu prac został skierowany ponownie do klasztoru na Skałce. Tam również trudnił się bibliotekarstwem.

W 1766 r. o. Piotr Zygfryd Dispensator powrócił do Mochowa, gdzie ponownie objął funkcję przeora. Pełnił ją do końca życia. Zmarł 5 lutego 1770 r.

Bibliografia:

J.Rudziński OSPPE, *Odkrywamy Jasną Górę. Stara biblioteka,* dostępny na www: http://www.niedziela.pl/artykul/70452/nd/Stara-biblioteka (2 II 2013).

Franz Anton Sebastini. Barokowy arcymistrz pędzla

Mieszkańcy Głogówka niemalże codziennie mają okazję obcować ze sztuką najwyższego rzędu. Wszystko za sprawą wybitnego barokowego malarza, który znalazł hojnych mecenasów na terenie tego miasta.

Franz Anton Sebesta urodził się około 1725 r. na Morawach. Dokładne okoliczności jego przyjścia na świat nie są znane. Nie wiadomo także, gdzie uczył się malarskiego kunsztu. Lata 40. i 50. XVIII w. spędził w miejscowości Kojetin we wschodniej części dzisiejszych Czech.

Pierwszym znanym dziełem artysty są freski z kościoła w Prościejowie, gdzie przeprowadził się pod koniec piątej dekady XVIII w. To właśnie w tej miejscowości posłużył się po raz pierwszy nazwiskiem Sebastini. Podobnie jak w przypadku wspomnianego już Giovanniego Stanettiego mogło mieć to wymiar wizerunkowy i wynikać z chęci nawiązania do tradycji włoskich mistrzów sztuki.

Przez długi okres pracował i tworzył na terenie dzisiejszych Czech. Dopiero lata 70. XVIII w. sprowadziły go w okolice Głogówka. Stało się to za sprawą zamówień jakie napływały do niego z tych stron. Wówczas to stworzył między innymi malowidła na fasadzie ratusza, pracował także nad dekoracjami w kolegiacie pod wezwaniem św. Bartłomieja. Udana współpraca skłoniła głogóweckiego dziekana Antona Borka do powierzenia Sebastiniemu we współpracy z innym artystą Johannem Schubertem wykonania całkowitego wystroju wewnątrz świątyni. Borek nie był jedynym głogóweckim mecenasem Sebastiniego.

Obraz Sebastiniego przedstawiający Trójcę Świętą z kościoła pr. Trójcy Świętej w Kujawach

Artysta pracował także w kaplicy na zamku Oppersdorffów, przyozdabiał również Domek Loratański, kaplicę na Glinianej Górce oraz jedną z kaplic w kościele oo. Franciszkanów. Legenda głosi, że w tym czasie malarz zamieszkiwał w jednej z kamienic zlokalizowanych przy rynku w Głogówku.

Górny Śląsk Sebastini opuścił około 1781 r. Powrócił na rodzinne Morawy. Przez cały okres swojej aktywności zawodowej a także po śmierci artysta uważany był za najwybitniejszego twórcę górnośląskiego malarstwa. Renoma, jaką się cieszył spowodowała, że do dziś przypisuje mu się dzieła o wysokich walorach artystycznych stworzone przez mniej znanych współczesnych mu malarzy.

Twórca zmarł w 1789 r. w miejscowości Prostejov, nieopodal Ołomuńca.

Bibliografia:

S.Brzeznicki i in., *Dehio-Handbuch der Kunstdaenkmaler in Polen. Schlesien,* wyd. Deutscher Kunstverlag, Muenchen 2005.

M.Sobczyńska-Szczepańska, *Franz Anton Sebastini. Ulotka wydana przy okazji powstania szlaku „Śląski Tiepolo”,* Wyd. Muzeum Regionalne w Głogówku i Fundacja Edukacja dla Demokracji, Głogówek 2013.

Anton Johann Krocker. Wybitny przyrodnik z Szonowa

Ślepy los zadecydował o tym, że z okolic Głogówka na świat wyszedł wybitny przyrodnik. Gdyby nie zły stan zdrowia Anton Johann Krocker prawdopodobnie dzięki swojemu niebywałemu intelektowi dorobiłby się fortuny parając się kupiectwem.

W Szonowie pod Głogówkiem w 1742 r. na świat przyszedł Anton Johann Krocker. Pochodził z zamożnej, ziemiańskiej rodziny. Jego ojciec trudnił się głównie handlem zbożem. Rodzice Antona zdawali sobie sprawę z wagi jaką w życiu człowieka odgrywa gruntowne wykształcenie, toteż nie szczędzili nakładów aby syna solidnie wyedukować. Posyłali go do najlepszych okolicznych szkół, pragnąc jednocześnie aby został kupcem.

Zrządzeniem losu, zły stan zdrowia oraz trwająca wojna siedmioletnia nie pozwoliły Antonowi Johannowi Krockerowi na obranie takiej drogi życiowej. Niemożliwym więc stało się, aby objął on stanowisko praktykanta handlowego.

Wizerunek Johanna Antona Krockera

W 1763 r. Anton Johann Krocker wyjechał do Wrocławia by tam podjąć nauki w zakresie medycyny. Jedynym możliwym sposobem na ów czas, aby zostać lekarzem było prywatne zgłębianie tajników tej sztuki. Tak właśnie postąpił pochodzący z Szonowa adept. Terminował on pod okiem doktora Wicke, lekarza u Braci Miłosierdzia. Po trzech latach, posiadając już ugruntowaną wiedzę oraz praktykę Krocker wyjechał do Wiednia, gdzie przez jakiś czas studiował jeszcze pod okiem holenderskich lekarzy. Przez miejscowość Halle przybył on w 1769 r. do Wrocławia. Tam podjął pracę w wyuczonym zawodzie przy Fundacji Tharoulta.

Przełomowym momentem w życiu Krockera było zapoznanie się z wiekopomnym dziełem Karola Linneusza „Philosophia botanica". Pod jego wpływem skupił on swoje zainteresowania na florze śląskiej. Zaczął gromadzić rozmaite jej okazy, które następnie zamierzał opisać.

W 1788 r. została opublikowana pierwsza z pięciu części obszernego opracowania flory śląskiej autorstwa Krockera pod tytułem „Flora silesiaca renovata, secundum systema sexuale Linnaei",. Publikacja ostatniego tomu miała miejsce w 1823 r.

W charakterze botanika Krocker współpracował z towarzystwami przyrodniczymi w Halle i Brnie. Obowiązki lekarskie natomiast wypełniał w Collegium Medicum et Sanitatis. Pod koniec życia stracił wzrok. Zamiłowanie do botaniki udało mu się jednak przekazać synowi, który także został lekarzem. Johann Anton Krocker zmarł w 1823 r. we Wrocławiu.

Nazwisko Krockera na trwałe weszło do terminologii botanicznej za sprawą przyrodnika niemieckiego von Steudela, który upamiętnił je w nazwie rodzajowej Krockeria (motylkowate). Podobnie uczynił szwajcarski botanik de Candolle.

Bibliografia:

Krocker Anton Johann. Wybitny znawca śląskiej szaty roślinnej, dostępny na www: http://www.2007.przyroda.katowice.pl/documents/przyrodnicy_krocker.pdf (3 II 2013).

J.Wiszniewski, *Anton Johann Krocker. Wybitny śląski przyrodnik z Szonowa,* „Tygodnik Prudnicki" nr 16/2009.

Franz Heyde. Twórca wrocławskiego ogrodu botanicznego

Zapomnianą postacią w historii Głogówka jest Franz Heyde, twórca ogrodu botanicznego we Wrocławiu a zarazem jeden z jego pierwszych dyrektorów. Heyde urodził się w Głogówku, w roku 1757.

Od 1780 roku był nauczycielem w gimnazjum opolskim. W 1788 roku został mianowany profesorem Akademii Leopoldyńskiej. Był pierwszym botanikiem na tej uczelni. Zajmował się historią naturalną oraz historią rolnictwa. Wiosną 1812 roku rozpoczął wraz z profesorem Linkiem tworzenie ogrodu, z którego mogliby korzystać studenci, uczeni oraz mieszkańcy Wrocławia zainteresowani światem roślin.

Ogród powstał na pięciohektarowej parceli przekazanej przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III, Uniwersytetowi Wrocławskiemu. Za czasów Heydego teren otoczono parkanem, oraz wybudowano dużą, bo trzyczęściową szklarnię. U ogrodnika Liebiga z Oleśnicy zamówiono pierwszych 427 roślin. Następnie wzniesiono jeszcze drugą cieplarnię i kilka inspektów ogrzewanych obornikiem. Kiedy profesorowie przekazywali Ogród swojemu następcy, jedna trzecia jego terenu była obsadzona drzewami, krzewami i ziołami. Kolekcje botaniczne liczyły około 500 gatunków roślin gruntowych i aż 1500 szklarniowych.

W roku 2005, w uznaniu zasług, jakie obaj przyrodnicy wnieśli w tworzenie wrocławskiego Ogrodu Botanicznego, nazwano ich imionami alejkę biegnącą wzdłuż brzegu stawu, od mostka do wiekowego platana. Heyde zmarł w 1820 roku.

Bibliografia:

M. Mularczyk, *Twórcy wrocławskiego Ogrodu,* „Ogród Wita. Pismo Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wrocławskiego”, 4/2006.

Ludwig van Beethoven. Smukła Greczynka pomiędzy dwoma olbrzymami

Smukłą Greczynką zdaniem niemieckiego kompozytora Roberta Schummana miała być IV symfonia Ludwiga van Beethovena. Mało kto dziś wie, że w wielkim stopniu utwór ten związany jest z Głogówkiem.

Między 15 a 17 grudnia 1770 r. w miejscowości Bonn narodził się Ludwig van Beethoven. Talent muzyczny objawiał się u niego już od wczesnej młodości. Warunki do jego rozwoju miał utrudnione, w związku z wczesną śmiercią matki oraz chorobą alkoholową ojca.

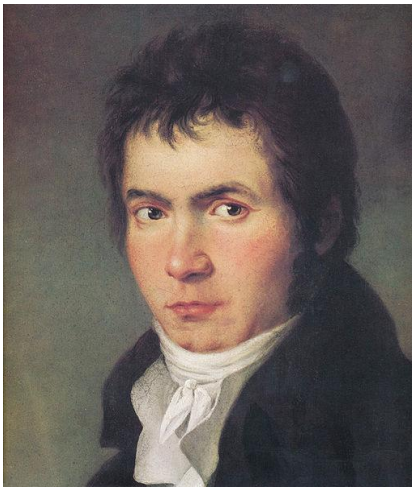

Portret Ludwiga van Beethovena pędzla W. J. Maehlera

W 1792 r. Beethoven na stałe przeniósł się do Wiednia. Początkowo zasłynął jako wirtuoz fortepianu. Nieustannie pobierał jednak lekcje kompozycji u mistrzów tego fachu takich jak chociażby Joseph Haydn czy Antonio Salieri. Wraz z upływem kolejnych lat sława pianisty i kompozytora stawała się coraz większa. Pod koniec lat 90. XVIII w. Beethoven znajdujący się u progu wielkiej kariery musiał zmierzyć się z osobistym dramatem. Zaczął tracić słuch. Coraz dobitniej zdawał sobie sprawę z faktu, iż proces ten nie jest tylko chwilową niedyspozycją, a ma charakter nieodwracalny. Kryzys z tym związany Beethoven przezwyciężył dopiero w pierwszych latach XIX w.

Jesień 1805 r. to okres gdy uznany już wówczas kompozytor, mający w dorobku do tej pory między innymi skomponowane trzy syfonie gościł na zamku Oppersdorffów w Głogówku. Jego obecność w tym miejscu nie była przypadkowa. Słynnego kompozytora rozmiłowanemu w muzyce Franzowi von Oppersdorff przedstawił jego przyjaciel hrabia Karol Lichnowski.

Głogówiecki ordynat zafascynowany Beethovenem złożył wówczas u niego zamówienia na dwie symfonie. Wpłacił także artyście zaliczkę w kwocie pięciuset florenów. Praca jednak nie została do końca wykonana. Wynikało to z faktu, że kompozytor znajdował się wówczas w poważnych tarapatach finansowych i prawa do dzieł odsprzedał także innym mecenasom. Franz von Oppersdorff musiał zadowolić się jedynie tym, że IV Symfonia Beethovena została mu zadedykowana. Kolejna, V Symfonia ze słynnym „motywem losu" dedykowana była

natomiast Andriejowi Razumowskiemu, ówczesnemu ambasadorowi Rosji w Austrii. Na tym skończyły się związki kompozytora z Głogówkiem.

W następnych latach Beethoven pracował głównie w Wiedniu. Od 1815 r. opiekował się synem swojego zmarłego brata. Pedagogiem i wychowawcą był jednak marnym. Nieustannie pogarszała się także jego sytuacja materialna. W 1818 r. całkowicie stracił słuch, co było dla niego niebywałym dramatem.

Theather an der Wien, gdzie występował często Ludwig van Beethoben na obrazie Jakuba Alta

Ostatni okres życia kompozytora obfitował w wiele wyróżnień dla jego twórczości.

Beethoven został włączony w poczet członków Szwedzkiej Akademii Nauk, przez króla Francji Ludwika XVIII natomiast uhonorowany był złotym medalem za swoją twórczość.

Kompozytor zmarł w Wiedniu 26 marca 1827 r. w wielkich mękach, spowodowanych mnogością chorób, które go dotknęły. Ostatnie wypowiedziane przez niego słowa miały brzmieć: „Plaudite, amici, comedia finta est" (Klaszczcie przyjaciele, komedia skończona). Mówi się, że nad Wiedniem w chwili jego śmierci rozpętała się ogromna burza.

Tak podpisywał się wielki mistrz pięciolinii

Bibliografia:

R.Rolland, *Życie Beethovena,* Wyd. Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1973.

A.Szyndzielorz, *Wybitni artyści Głogówka,* Referat wygłoszony na XV Śląskim Sympozjum Krajoznawców, dostępny na www: http://www.orso.pttk.pl/sympozja/REF_S15/Szyn2-15.htm (3 II 2013).

Johann Sedlatzek. Zaginiony na lata wirtuoz

Atmosfera panująca na zamku w Głogówku w XVIII i XIX w. sprzyjała wybitnym twórcom. Sztuka zawsze znajdowała tam wielkie uznanie w oczach mecenasów z rodu Oppersdorffów. Ten przyjazny klimat, w połączeniu z ogromnym talentem Johanna Sedlatzka pomógł mu w zostaniu muzykiem klasy światowej.

Johann Sedlatzek urodził się 6 grudnia 1789 r. w Głogówku w rodzinie o tradycjach krawieckich. W młodości pracował jako czeladnik krawiecki dla swojego ojca. Jego prawdziwą pasją pochłaniającą mu wolne chwile była jednak gra na flecie. Drzemiący w nim talent zauważył Franz von Oppersdorff, wielki miłośnik muzyki. Powierzył on młodego Johanna pod opiekę swojego nadwornego muzyka. Przy nim Sedlatzek mógł rozwinąć swój kunszt. Przebywał także w otoczeniu dworu Oppersdorffów, gdy na zamku w Głogówku przebywał Ludwig van Beethoven.

W 1810 r. Johann wyruszył w podróż po świecie, aby realizować swoje aspiracje. Najpierw udał się w kierunku Opawy, gdzie pracował jako portier w miejscowym teatrze, następnie poprzez Brno dotarł do Wiednia. Na życie dorabiał w tym czasie świadcząc usługi krawieckie. Wszystko zmieniło się w 1912 r., gdy został zatrudniony jako pierwszy flecista w „Theather an der Wien". Występując tam z czasem zaskarbił sobie wielkie uznanie krytyków. W późniejszym okresie zaczął występować również w „Karntertortheather", gdzie także został pierwszym flecistą. Przyszło mu występować między innymi na premierze 9 Symfonii Ludwika van Beethovena, pod batutą samego kompozytora. Wiedeński okres w życiu Sedlatzka był przerywany jednak licznymi wyjazdami. Podróżował głównie na teren dzisiejszych Włoch. Występował tam między innymi przed królem Prus Fryderykiem Wilhelmem III, koncertował także dla papieża Piusa VII. Podczas pobytu w Genui natomiast koncertował równolegle z wirtuozem skrzypiec Nicolo Paganinim. Mimo obecności

Wiedeń w XIX w. na obrazie Raimunda von Stillfried-Rathenitz

w jednym mieście cieszącego się wielką sławą włoskiego instrumentalisty Sedlatzek nie narzekał na brak publiki.

Latem 1826 r. Johann Sedlatzek postanowił zmienić otoczenie. Przeniósł się do Londynu. Spędził tam niezwykle aktywnie szesnaście lat, podczas których miał okazję obcować z największymi muzykami epoki, między innymi z Felixem Mendehlssohnem-Barthody a także Johannem Straussem. Na Wyspach Brytyjskich poznał także swoją przyszłą żonę Annę Ward, z którą miał co najmniej piątkę dzieci.

Po śmierci małżonki w 1842 r. Johann Sedlatzek wrócił do Wiednia, za którym zawsze tęsknił. Spędził tam ostatnie lata swojego życia sporadycznie koncertując a także udzielając lekcji muzyki. Jego ostatni występ miał miejsce w 1865 r. w wiedeńskim Boesendorfer Salon. Miał on charakter uroczystej gali, zorganizowanej z okazji 50-lecia jego kariery muzycznej. Oprócz wielu wybitnych muzyków hołd oddał mu wówczas jego syn Georg, uznany wiolonczelista.

Jako kompozytor Johann Sedlatzek stworzył kilka uznanych dzieł. Jego najbardziej znanym utworem jest „Souvenir du Simplon". Artysta zmarł 11 kwietnia 1866 r. w jednym z wiedeńskich szpitali. Pochowany został na cmentarzu Waehringer Kommunalfriedhof. Jego kwatera znajduje się nieopodal grobu Beethovena a także Franza Schuberta.

Dziś rękopisy prac Sedlatzka rozsiane są po całym świecie. W ich posiadaniu są między innymi Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych, Biblioteka Uniwersytetu w Glasgow, Uniwersytet w Yale czy Niemiecka Biblioteka Narodowa.

Bibliografia:

J.Rostropowicz, *Sedlatzek Johann,* [w:] *Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności,* red. J.Rostropowicz, Wyd. Górnośląskie Centrum Kultury i Spotkań im. Eichendorffa w Łubowicach. Fundacja Nauki i Kultury na Śląsku, Opole-Łubowice 2006.

M.Zduniak, *Przyczynek do biografii muzyka śląskiego Johanna Sedlatzka,* „Muzyka" nr 1/1977.

Jan Besta. Nestor głogóweckiego szkolnictwa

Głogówek to miasto z niezwykle bogatymi tradycjami oświatowymi. Przez szkoły tam zlokalizowane przeszło wiele wybitnych osobistości. Nestorem głogóweckiego szkolnictwa z pewnością należy określić jednak Jana Bestę, profesora seminarium nauczycielskiego.

Urodził się 16 maja 1812 r. w Raciborzu jako syn tamtejszego piekarza. Tam też stawiał swoje pierwsze kroki edukacyjne. Maturę zdał w 1832 r. w raciborskim gimnazjum. Po tym postanowił podjąć studia z zakresu filozofii na Uniwersytecie Wrocławskim. Jego powołanie okazało się jednak inne. Przeszedł do seminarium nauczycielskiego, które ukończył w 1838 r.

Pracę jako nauczyciel rozpoczął w tymże roku w Raciborzu. Po pięciu latach został jednak przeniesiony do Prudnika, następnie w 1845 r. znalazł zatrudnienie w głogóweckim seminarium nauczycielskim. Na stanowisku profesora pozostał tam aż do emerytury w 1886 r.

Niewykluczonym jest, że Jan Besta nauczał Karola Miarkę, na pewno zaś był mentorem Filipa Roboty. Na tego drugiego wywarł wielki wpływ. Mimo, że był z pochodzenia Niemcem, zachęcał go do aktywnej nauki języka polskiego.

Besta zasłynął także jako autor rozmaitych pomocy dydaktycznych. Pośród jego szerzej znanych dzieł warto wskazać chociażby: „Polsko-niemiecką książkę do czytania dla katolickich szkół elementarnych", „Niemieckie wypisy oświatowo-wychowawcze dla katolickich seminariów nauczycielskich" (doczekały się co najmniej dziewięciu wydań!), a także opracowany wraz z E. Richterem „Elementarz dla szkół dwujęzycznych".

Jan Besta zmarł 24 września 1887 r. w Głogówku.

Bibliografia:

R.Kincel i in., *Raciborzanie Tysiąclecia,* Wyd. Nowiny Raciborskie, Racibórz 2002.

Karol Miarka. Trybun ludowy

Seminarium nauczycielskie w Głogówku w XIX w. wykształciło wiele znakomitych osobistości. Wśród nich nie sposób nie wymienić Karola Miarki, wielkiego krzewiciela polskości na Górnym Śląsku.

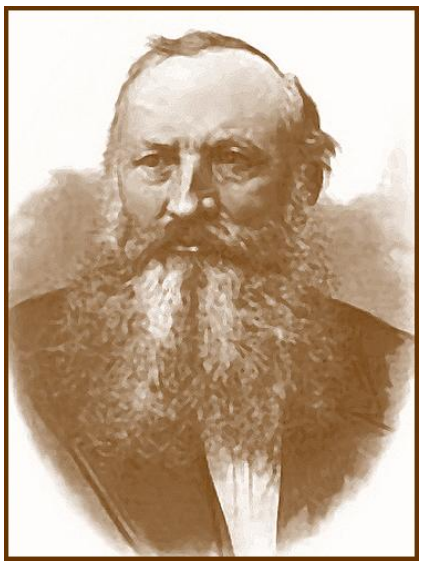

Wizerunek Karola Miarki

Karol Mateusz Szymon Miarka urodził się 22 października 1825 r. w miejscowości Pawłowice w powiecie pszczyńskim. Jego ojciec Antoni był organistą oraz nauczycielem. Karol miał łącznie 17-cioro rodzeństwa, spośród którego 12 zmarło w młodości. Jego rodzina była bardzo uboga. W związku z tym musiał przerwać naukę w pszczyńskim niemieckim gimnazjum, które rozpoczął tuż po ukończeniu szkoły elementarnej. W trudnej sytuacji materialnej młody Karol mógł liczyć na pomoc ze strony wuja, księdza Borówki, który opłacał jego dalszą edukację w gimnazjum – tym razem w Gliwicach. Gliwicki etap edukacji Miarki nie trwał jednak długo. Po raz kolejny musiał ją przerwać w IV klasie, w związku ze śmiercią swojego mecenasa.

W 1842 r. Karol Miarka wstąpił do seminarium nauczycielskiego w Głogówku. Ten etap jego życia trwał 4 lata, aż do ukończenia szkoły. Otworzył mu możliwość zawodowej samorealizacji. W czasie nauki w seminarium z pewnością Miarka miał okazję doskonale zapoznać się z urokami śląskiego miasteczka. W miejscu tym warto wspomnieć, że cała jego ścieżka naukowa miała charakter niemiecki. Dopiero z czasem, szczególnie pod wpływem księdza biskupa Bernarda Bogediana zaczęła kształtować się jego polska świadomość narodowa.

Po zakończeniu swojej edukacji Karol Miarka był nauczycielem w szkołach w Lędzinach, Urbanowicach a także w Piotrowicach. Rok 1850 przyniósł dla niego wielką stratę. Wówczas zmarł mu ojciec. Wydarzenie to wpłynęło na decyzję Karola o powrocie do rodzinnej wioski, gdzie także objął posadę nauczyciela.

Na lata 1861-1868 przypada okres współpracy Miarki z czasopismem „Gwiazdka Cieszyńska”. To wówczas coraz mocniej włączał się w propolskie ruchy kulturalne ówczesnego Górnego Śląska. Po zakończeniu współpracy z „Gwiazdką” przez krótki czas

redagował czasopismo „Zwiastun Górnośląski”. Kolejnym etapem jego życia było wydawanie w Królewskiej Hucie (dziś Chorzów) ukazującego się trzy razy w miesiącu pisma „Katolik” w latach 1869-1875. Przeglądając archiwalne numery tej gazety nie trudno dojść do konkluzji, że stanowiła ona jego *opus vitae*. „Katolik” był zawsze przychylny Polakom. Mimo to związany był z niemiecką partią polityczną Zentrum. Na jego łamach Miarka niejednokrotnie szermował słowem przeciwko polityce kulturkampfu i intensywnej germanizacji. Jego głównym oponentem był Otto von Bismarck. Miarka na stronicach swojej gazety w 1872 r. opublikował nawet list otwarty do Kanclerza Rzeszy, w którym domagał się wprowadzenia języka polskiego do szkół. Wydarzenie to ściągnęło wielką uwagę nie tylko na samo pismo, ale również na jego wydawcę. Od tej pory był on nieustannie nękany procesami sądowymi, które kończyły się grzywnami albo nawet odsiadką w areszcie.

W 1875 r. Miarka przeniósł redakcję „Katolika” do Mikołowa, w nadziei, że przerwie tym pasmo szykan. Nagonka na niego jednak nie ustała. Mimo to, rozszerzał on swoją działalność wydawniczą. Można stwierdzić, że miał przychylność papieża Leona XIII, który błogosławił wydawanym przez Miarkę pismom a także całemu środowisku „Katolika”. Dopiero zły stan zdrowia zmusił górnośląskiego trybuna ludowego do sprzedaży swojej sztandarowej gazety w 1881 r. księdzu Stanisławowi Radziejowskiemu. Oprócz działalności społecznej i wydawniczej śląski aktywista był pisarzem. Wydał szereg utworów, w których promował historię umiłowanego regionu.

Karol Miarka zmarł 15 sierpnia 1882 r. w Cieszynie. Tam też został pochowany.

Bibliografia:

J.Oleksiński, *I nie ustali w walce,* Wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1980.

K.Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 r.,* Wyd. Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1972.

Filip Robota. Nauczyciel, działacz społeczny

Żył skromnie. W całości poświęcił się służbie Polsce oraz swoim uczniom. Wykształcenie odebrane w głogóweckim seminarium nauczycielskim pozwoliło mu na skuteczną działalność zawodową przez 30 lat, mimo rozmaitych przeciwności losu.

Podobizna Filipa Roboty

Filip Robota urodził się 30 kwietnia 1841 r. w miejscowości Gostomia znajdującej się nieopodal Białej. Wychowywał się w rodzinie, która aktywnie kultywowała polskie tradycje. Jego rodzice wymarzyli sobie, że zostanie nauczycielem. Aby zrealizować ten plan nie wahali się ponosić nawet wysokich nakładów na kształcenie syna. Pierwszą szkołą, do której uczęszczał Filip była dwuklasówka znajdująca się w rodzinnej Gostomii. Lekcje były tam prowadzone wyłącznie w języku niemieckim. Następnie trafił do znajdującej się w Białej szkoły, która miała przygotowywać do objęcia zawodu nauczyciela. Po jej ukończeniu w 1859 r. został uczniem głogóweckiego seminarium nauczycielskiego.

Jako słuchacz seminarium miał po raz pierwszy możliwość pobierania nauk w języku polskim, do którego miłość wyniósł z domu. Co więcej, był do tego nawet zachęcany przez swoich nauczycieli. Egzamin dojrzałości Robota złożył 28 sierpnia 1861 r. z wynikiem dobrym.

Krótko po ukończeniu edukacji nauczyciel pochodzący z Gostomii podjął pracę w szkole w Bełku pod Rybnikiem. Przyszło mu tam funkcjonować w bardzo trudnych warunkach. Szczególnie uciążliwy był brak książek oraz pomocy dydaktycznych. Mimo to, przez cztery lata uczył jedną klasę liczącą sobie 150 uczniów. Bełcki etap życia Roboty kończy wizytacja przeprowadzona w szkole. W sporządzonych po niej raportach znalazły się zapiski sugerujące, że nauczyciel nadmierny nacisk kładzie na naukę języka polskiego bagatelizując przy tym niemiecki. W skutek tej negatywnej opinii Robota musiał przenieść się do Hajduków Wielkich (obecnie Chorzów). Tam pracował jako nauczyciel 2 lata. Następnie przeniósł się do Bujakowa. W tej miejscowości dane mu było poznać mu hrabinę Schaffgotsch. Wszystkie protokoły powizytacyjne za ten okres przedstawiały Robotę w samych superlatywach. Jako człowieka pełnego pasji i zaangażowania w swoją pracę.

W 1868 r. Robota przeniósł się do Kościana. Tam otrzymał posadę nauczyciela i organisty. Łączenie tych dwóch funkcji pozwoliło mu na uzyskanie zarobków uniezależniających go pod względem finansowym. Dogodne warunki materialne, jak się okazało dla Roboty nie były jednak wszystkim. Wciąż tęsknił on za Górnym Śląskiem.

Nostalgia wzięła górę. Robota wrócił na Górny Śląsk, a konkretnie do Starych Tarnowic pod Bytomiem. Tam zetknął się z polskim obozem narodowym. Szybko włączył się w jego działalność. W 1869 r. brał czynny udział w akcji uświadamiania narodowego lokalnej ludności. Wtedy też rozpoczyna się jego działalność w charakterze publicysty. Mimo, że pracował jako pruski nauczyciel, pisywał teksty prasowe ewidentnie o charakterze propolskim. Nie posługiwał się żadnym pseudonimem, lecz wyłącznie własnym imieniem i nazwiskiem, co ściągało na niego groźbę rozmaitych represji.

Robota został bardzo szybko przeniesiony do pracy w szkole w Białej. Tam nauczał przez dwa lata, by w roku szkolnym 1871/1872 móc podjąć pracę w Prudniku. W tym czasie wpłynął jednak na niego donos, dotyczący rzekomo antyniemieckiej działalności publicystycznej. Sprawą zainteresowała się policja, jednakże wobec bezkompromisowego przyznania się Roboty, wszystko skończyło się jedynie na rozmowie.

Rok 1891 przyniósł decyzję Filipa Roboty o przejściu na emeryturę. Uczynił to po 30. latach pracy przy tablicy. W 1983 r. z kolei podjął on próbę zaistnienia w polityce. Ubiegał się o mandat do pruskiego parlamentu, jednak bez powodzenia. Zniechęciło go to do uczestnictwa w kolejnych wyborach, nie poprzestał jednak propagować na Górnym Śląsku polskości.

Filip Robota zmarł 17 lutego 1902 r. Pochowany został na cmentarzu w Prudniku. W skutek braku potomstwa, a tym samym potencjalnych dziedziców jego dobytku, w swoim testamencie wszystko zapisał jako datek na budowę w Prudniku repliki słynnej groty z Lourdes.

Bibliografia:

P.Świerc, *Filip Robota,* [w:] *Polski Słownik Biograficzny,* red. E.Rostworowski, t. XXI, z. 2., Wyd. Polska Akademia Umiejętności: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków-Wrocław-Warszawa 1988.

Julius Zupitza. Z Kierpnia na Uniwersytet Cambridge

W oddalonej od głównych traktów miejscowości Kierpień 4 stycznia 1844 r. urodził się Julius Zupitza. Jak pokazały jego dalsze losy, także z tak małej miejscowości można trafić na prestiżowy Uniwersytet Cambridge.

Fotografia Juliusa Zupitzy z archiwum prywatnego

Julius był synem posiadacza ziemskiego a zarazem żołnierza armii Cesarstwa Austrii w stopniu majora – Andreasa Zupitzy oraz Adelheidy z domu Albrecht. W 1854 r. podjął edukację w Królewskim Katolickim Gimnazjum w Opolu. Dyrektorem tej szkoły był wówczas Johannes Ochmann, który wywarł wielki wpływ na filozoficzne zamiłowania młodego Zupitzy.

Jesienią 1862 r. Julius przeniósł się na Uniwersytet Wrocławski, gdzie podjął studia filologiczne. Tam poznał wielu profesorów, którzy w niebywałym stopniu zainspirowali go do działania. Byli wśród nich między innymi Stenzler, specjalista w zakresie gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich, Pfeiffer i Rueckert, którzy zajmowali się językami starogermańskimi a także specjalista od filozofii klasycznej Hertz.

Za namową Rueckerta na Wielkanoc 1864 r. student Zupitza wyjechał do Berlina, by tam kontynuować swoje nauki, głównie pod okiem prof. Muellendorfa. Przystąpił tam do egzaminu doktorskiego, który złożył z powodzeniem. 8. grudnia 1865 r. Zupitzy nadano tytuł doktora filozofii na podstawie rozprawy „Prolegmena ad Alberti de Kemenaten Eckium".

Z początkiem następnego roku Julius zdał egzaminy, które uprawniały go do pracy w zawodzie nauczyciela języka niemieckiego, łaciny oraz greki we wszystkich klasach. W następnym czasie uczył między innymi w opolskiej szkole, którą ukończył, a także we wrocławskim Matthias-Gymnasium.

W styczniu 1869 r. Julius Zupitza postawił kolejny krok w swojej naukowej karierze. Obronił rozprawę habilitacyjną na Uniwersytecie Wrocławskim. Jej tematyka związana była z Sagą o Nibelungach. 30. stycznia, dzień po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego

wygłosił natomiast swój pierwszy wykład. Od tej pory zapoznawał studentów z elementami filologii germańskiej, angielskiej ale także starofrancuskiej a także prowansalskiej.

Kwiecień 1874 r. przyniósł dla Zupitzy zmianę środowiska. Został on mianowany profesorem nadzwyczajnym na Uniwersytecie w Wiedniu. Zajmował się tam badawczo głównie problematyką języków z północnej części Niemiec. Wolne chwile, kiedy tylko mógł poświęcał na wyjazdy do Anglii. Lato 1875 r. to z kolei czas, gdy pochodzący z Kierpnia naukowiec otrzymuje tytuł profesora zwyczajnego. W 1876 r. zmienia jednak Zupitza po raz kolejny miejsce zatrudnienia. Przenosi się na prestiżowy berliński Uniwersytet im. Humboldta. Obejmuje tam stanowisko pierwszego w dziejach tej zasłużonej uczelni profesora filologii angielskiej.

Bardzo prestiżowe i cenione w środowisku akademickim wyróżnienie dla Zupitzy przyniósł rok 1893. Wówczas to otrzymał tytuł doktora honoris causa brytyjskiego Uniwersytetu Cambridge. Złożyło się na to wiele czynników. Między innymi kunszt naukowy badacza oraz jego zasługi dla propagowania filologii angielskiej na niemieckojęzycznym terytorium.

Od 1889 r. Zupitza pełnił także funkcję wiceprezesa Niemieckiego Towarzystwa Szekspirowskiego. Organizacja ta zajmowała się między innymi promowaniem twórczości autora „Romea i Julii" w niemieckim kręgu kulturowym.

Niezwykle błyskotliwą oraz szybką jak na akademickie standardy karierę naukowca z Kierpnia przerywa nagła śmierć 6 czerwca 1895 r., spowodowana najprawdopodobniej udarem.

Bibliografia:

Schröder, Edward, „Zupitza, Julius", in: Allgemeine Deutsche Biographie 45 (1900), dostępny na www: http://www.deutsche-biographie.de/pnd117022888.html?anchor=adb (3 II 2013).

C.von Wurzbach, *Zupitza Julius,* [w:] *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Oesterreich,* red. C. von Wurzbach, t. 60, Wyd. L. C. Zamarski, Wiedeń 1856-1891.

Johannes Peter Chrząszcz. Wybitny regionalista z Mionowa

Wśród najwybitniejszych postaci, które zajmowały się badaniem dziejów Górnego Śląska nie może zabraknąć miejsca dla duchownego i naukowca Johannesa Charząszcza. Fakt, że urodził się w Mionowie pod Głogówkiem – a więc praktycznie w sercu wieloetnicznej historycznej krainy z pewnością zdeterminował wiele jego przyszłych życiowych wyborów.

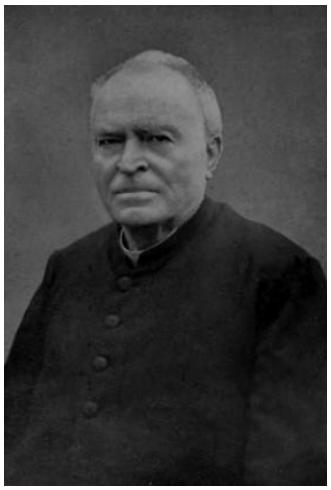

Zdjęcie Johannesa Petera Chrząszcza

Chrząszcz przyszedł na świat 27 kwietnia 1857 r. w Mionowie. Wywodził się z chłopskiej rodziny Josefa i Marianny z domu Hupka. Ochrzczony został w tamtejszym kościele. Edukację podstawową rozpoczął w położonym nieopodal Mionowa Wierzchu. Tam jej jednak nie ukończył, gdyż za namową księdza Massorza, który w młodym Johannesie dostrzegał ogromne zdolności, rodzice przenieśli chłopca do szkoły w Głogówku, która miała przygotować go do nauki w gimnazjum.

Kolejny etap edukacji Chrząszcza związany był z Głubczycami, gdzie od 1871 r. uczęszczał do gimnazjum. Po dwóch latach przeniósł się jednak do Wrocławia, gdzie pobierał nauki w tamtejszym Niższym Seminarium Duchownym oraz równolegle w St. Matthias-Gymnasium. Ścieżkę edukacyjną Chrząszcza brutalnie przerwał Bismarckowski kulturkampf. W związku z zamknięciem w 1875 r. seminarium, naukę kontynuował w Opolu. Tam w 1877 r. ukończył gimnazjum. W międzyczasie dojrzało w nim powołanie kapłańskie. Mimo czasu niesprzyjającego dla Kościoła Katolickiego, odpowiedział na wezwanie Boga i podjął studia teologiczne we Wrocławiu. W związku z prowadzoną przez Bismarcka antyklerykalną polityką jego kierunek studiów został jednak zamknięty. Johannes Chrząszcz postanowił wobec tego kontynuować swoją naukę w Pradze, gdzie w październiku 1880 r. ponownie podjął studia teologiczne. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1881 r. Następnie został kapelanem zamkowym oraz nauczycielem syna hrabiego von Strachwitz w Chróścinie Opolskiej. Sprawował tam także w zastępstwie nieobecnego proboszcza posługę kapłańską dla okolicznych mieszkańców. Po złagodzeniu kulturkampfu do Chróściny wrócił tamtejszy duszpasterz, Chrząszcz natomiast wyjechał do Rud Raciborskich.

Od 1883 do 1890 r. pełnił funkcję katechety w gliwickim gimnazjum. W międzyczasie – w 1888 r. – uzyskał tytuł doktora teologii na Uniwersytecie Wrocławskim. Kolejnym miejscem, gdzie życie zaprowadziło Johannesa Chrząszcza były Pyskowice. Tam od listopada 1890 r. pełnił funkcję proboszcza, następnie dziekana. W miejscowości tej pozostał do końca życia, kładąc wielkie zasługi dla tamtejszej wspólnoty parafialnej.

Szerzej Johannes Chrząszcz znany jest jednak jako śląski historyk i regionalista. Jego wielką pasją było badanie przeszłości Górnego Śląska. Z całą pewnością, oprócz tego że kraina ta była jego małą ojczyzną, wielki wpływ na rozbudzenie w nim zainteresowań dziejami tego regionu wywarła znajomość z ks. Augustinem Weltzelem z Tworkowa (w uznaniu jego zasług dla historiografii Śląska nazywa się go nawet „Śląskim Tacytem").

Wśród działalności Johannesa Chrząszcza warto wskazać między innymi na jego udział w 1904 r. w opracowywaniu statutu dla Górnośląskiego Towarzystwa Historycznego, współpracę w zakładaniu Muzeum Górnośląskiego w Gliwicach w 1905 r., a także aktywną działalność naukową. Spisał między innymi dzieje Prudnika, Białej Prudnickiej czy Krapkowic. W obszarze jego zainteresowań naukowych nieustannie pozostawały jednak także kwestie związane z teologią. Badał między innymi losy śląskich świętych oraz błogosławionych.

Zmarł 26 lutego 1928 r. w Pyskowicach, tam też został pochowany. Do dziś stawiany jest za wzór wielu adeptom wiedzy o dziejach Górnego Śląska.

Bibliografia:

W.Ogrodziński, *Chrząszcz Jan,* [w:] *Polski słownik biograficzny,* red. W. Konopczyński, Wyd. Polskia Akademia Umiejętności, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1989.

A.Szyndzielorz, *Johannes Chrząszcz – teolog i historyk,* dostępny na www: http://glogowek-online.pl/component/content/article/8-sylwetki/8-johannes-chrzpszcz.html (3 II 2013).

Anna Kaworek. Służebnica Boża

Na świecie co jakiś czas pojawiają się ludzie nieprzeciętni. Do takich osób z pewnością za sprawą wielkiego serca oraz silnej wiary a także chęci niesienia pomocy innym należała Matka Anna Kaworek.

Anna Kaworek urodziła się 17 czerwca 1872 r. w Biedrzychowicach. Była córką ekonoma majątku Franciszka Kaworka a także Franciszki z domu Langer. Miała ośmioro rodzeństwa. Od najmłodszych lat wychowywana była w duchu katolickim i polskim. Ukończyła najpierw szkołę podstawową, następnie w Ujeździe 6-letnią szkołę średnią. Cały czas pozostawała przy tym normalną dziewczyną, której zachowanie nie różniło się od postaw rówieśniczek. Z biegiem czasu coraz mocniej otwierała się jednak na Boskie wezwanie.

Służebnica Boża Matka Anna Kaworek

Mając 21 lat usłyszała od kleryka Piotra Sikory, że na Podkarpaciu ksiądz Bronisław Markiewicz (beatyfikowany w 2005 r. przez prymasa Józefa Glempa za upoważnieniem papieża Benedykta XVI) tworzy zgromadzenie zakonne. Wyjechała do Galicji, a konkretnie do Miejsca Piastowego 25 lutego 1894 r. To co tam zobaczyła napawało ją ogromnym strachem. Bieda była straszna w porównaniu z ówczesnym Śląskiem. Zgromadzenie natomiast dopiero było formowane. Główną jego ideą miało być utworzenie zakładu wychowawczego dla osieroconych dziewcząt. Anna Kaworek ciężko nad nim pracowała. Z czasem pojawiły się u niej wątpliwości. Postanowiła wrócić w ojczyste strony i jeszcze raz rozważyć swoje powołanie. Na miejsce rozmyślań wybrała sobie Górę św. Anny. To właśnie tam zdecydowała o powrocie do Miejsca Piastowego. Efektem żarliwych modlitw oraz głębokich rozważań była decyzja o powrocie do Miejsca Piastowego. Anna Kaworek wróciła tam umocniona w wierze, pełna zapału do dalszej pracy. Nie było łatwo. Trudna sytuacja materialna spowodowała, że na chwilę plany utworzenia zakładu wychowawczego legły w gruzach. Dzięki uporowi księdza Markiewicza wszystko udało się jednak doprowadzić do szczęśliwego finału. Co do formującego się zaś zgromadzenia - Anna Kaworek złożyła pierwsze prywatne śluby na okres 3 lat 5 marca 1898 r., natomiast 1 listopada tegoż roku złożyła już prywatne śluby wieczyste.

W listopadzie 1898 r. została wybrana przełożoną nowo tworzącego się zgromadzenia zakonnego. Początki były trudne. W 1902 r. konsystorz biskupi w Przemyślu odmówił zatwierdzenia nowopowstającej kongregacji żeńskiej. Wiązało się to z brakiem możliwości noszenia przez siostry ubioru zakonnego. Uniemożliwiało także instytucjonalizację zakonu. Wszystkie siostry skupione wokół księdza Markiewicza w tym czasie nosiły strój zbliżony do lokalnego ubioru kobiecego na ówczesnym Górnym Śląsku.

Kolejne lata w Miejscu Piastowym upływały Annie Kaworek w trudzie i znoju. Własnymi rękoma wraz ze swoimi towarzyszkami budowała najpierw zakład dla sierot, następnie dom zakonny. Bardzo dotknęła ją śmierć inicjatora całego przedsięwzięcia, księdza Markiewcza w styczniu 1912 r. Podjęła się wówczas kontynuowania jego dzieła. Wszelkie prace musiały zostać jednak przerwane w związku z wybuchem I wojny światowej. Po niej, Anna Kaworek wraz z siostrami na nowo przystąpiła do realizacji wielkich projektów. Praca była niezwykle ciężka. Siostry własnoręcznie wypalały cegły, czy nosiły je po rusztowaniu. Anna Kaworek pewnego razu nawet spadła z rusztowania i złamała nogę w biodrze, przez co utykała do końca życia.

W sierpniu 1923 r. Matka Anna założyła świeckie stowarzyszenie niewiast, które kontynuowało dzieło księdza Markiewicza. Było to pewien wybieg prawny, który w obliczu braku zatwierdzenia zgromadzenia przez władze kościelne umożliwiał kontynuowanie działalności. Stowarzyszenie funkcjonowało aż do 1928 r., gdy papież Pius XI za wstawiennictwem biskupa przemyskiego Anatola Nowaka zatwierdził nową rodzinę zakonną pod nazwą Towarzystwo Sióstr św. Michała Archanioła. Anna Kaworek została wybrana Matką Generalną nowego zgromadzenia. Funkcję tę pełniła do końca swojego życia. Przez następny czas nie ustawała także w modlitwie oraz niesieniu pomocy najsłabszym i wykluczonym.Zmarła w Miejscu Piastowym 30 grudnia 1936 r. Po niespełna 63 latach od tego dnia w Przemyślu został rozpoczęty jej proces beatyfikacyjny przez arcybiskupa Józefa Michalika.

Bibliografia:

N.Czubińska, *Służebnica Boża Anna Kaworek: matka i siostra, współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archanioła 1872-1936*, Wyd. Ruthenus, Krosno 2011.

C.Niezgoda, *Matka Anna Kaworek wśród swoich,* Wyd. Michalineum, Marki-Struga 1997.

Carl Ulitzka. Ślązak, ksiądz, polityk

Plebiscyt przeprowadzony w 1921 roku na Górnym Śląsku, dotyczący pogranicza polsko-niemieckiego był przyczyną wielu ludzkich tragedii. Z okresem tym wiąże się działalność Carla Ulitzki, księdza oraz wybitnego polityka urodzonego pod Baborowem. Jego życie mimo wielu sukcesów pełne było również osobistych dramatów. Niewątpliwie Carl Ulitzka to postać tragiczna, gdyż jak sam u schyłku swego życia powiedział: ci o prawa których walczył i wstawiał się za nimi uczynili mu tę samą krzywdę i cierpienie, których doświadczał ze strony ich wrogów: wygnanie z ojczyzny.

Carl Ulitzka na świat przyszedł 24 września 1873 roku w Jaroniowie pod Baborowem. Niewiele wiadomo o jego młodości. Pewnym jest, iż w okresie wczesnego dzieciństwa stykał się z wielokulturowością ówczesnego Śląska. Być może, to właśnie ten aspekt jego życia wpłynął na fakt, iż był postacią bardzo barwną, niezwykle wyczuloną na problemy różnych grup etnicznych.

Szkołę podstawową Ulitzka ukończył w Raciborzu, gdzie przeniósł się wraz ze swoją rodziną.

Zdjęcie Carla Ulitzki z Niemieckiego Archiwum Państwowego. Sygn. Bundesarchiv, Bild 146-2005-0026 / CC-BY-SA

Następnie kontynuował swą edukację w raciborskim gimnazjum. W 1893 roku zdał maturę, by następnie podjąć naukę we Wrocławiu na Schlesischen Friedrich-Wilhelm Universität, na wydziale teologii katolickiej. Po zakończeniu edukacji oraz alumnatu Carl Ulitzka przyjął święcenia kapłańskie z rąk kardynała Georga Koppa. Swą posługę kapłańską pełnił kolejno w Kluczborku, następnie w Bernau - Biesenthal w Brandenburgii, by finalnie w 1910 roku objąć parafię pod wezwaniem Świętego Mikołaja w Raciborzu. W czasie gdy tam zmagał się z trudnościami o podłożu narodowościowym, zainteresował się polityką. Szczególną uwagę poświęcał partii Centrum, do której ostatecznie wstąpił. Ugrupowanie to stanowiło dla niego ideologiczną przystań, gdyż reprezentowało głównie interesy niemieckich katolików. W początkowej fazie swojej działalności politycznej Carl Ulitzka jednoznacznie opowiadał się za przyłączeniem Górnego Śląska do państwa niemieckiego. Jednocześnie dokładał wszystkich sił, by zjednoczyć ówczesne centrowe ugrupowania na Górnym Śląsku. Dokonał tego w 1918 r.

w Kędzierzynie na tzw. konferencji kędzierzyńskiej pod szyldem KVP (Katolickiej Partii Ludowej). Ugrupowanie to nie było homogeniczne pod względem zapatrywania się na przyszłość Górnego Śląska. Ulitzka mimo wszystko odcinał się od odważnego nurtu myślowego, stawiającego ponad wszystko niepodległość Śląska.

W 1919 roku Carl Ulitzka został wybrany posłem do Reichstagu z ramienia Katolickiej Partii Ludowej. Jako parlamentarzysta forsował idee autonomizacji Górnego Śląska w granicach niemieckiego państwa federalnego.

Starszy Carl Ulitzka

Po przybyciu na Śląsk Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej Ulitzka został nominowany do objęcia funkcji komisarza plebiscytowego. Plany te zostały udaremnione przez Francuzów. Nie zmniejszyło to jednakże zapału księdza. Wielokrotnie uczestniczył w tym okresie w organizowaniu proniemieckich akcji propagandowych.

Podczas trzeciego powstania śląskiego, 24 maja 1921 roku Ulitzka współuczestniczył w powoływaniu do życia tak zwanego „komitetu dwunastu" w Głogówku. Komitet stanowił koherentną, multilateralną reprezentację sił politycznych działających wówczas na niezajętej przez Polskę części Górnego Śląska. W komitecie oprócz Ulitzki zasiadały tak znane osoby jak: Kurt Urbanek - niemiecki komisarz plebiscytowy, Franz Erhardt - poseł, oraz wielu innych działaczy zajmujących wysokie stanowiska. Po podziale Górnego Śląska, który był efektem plebiscytu oraz powstań pruski Landtag zagwarantował jego niemieckiej części szeroką autonomię prowincjonalną. Było to ważne dla Ulitzki głównie dlatego, że decyzja ta gwarantowała pełnię swobód kulturalnych, wyznaniowych, religijnych oraz językowych, także samorząd w dziedzinach takich jak: opieka społeczna, komunikacja, oraz prawo głosu przy wyborze urzędników. W 1923 roku ukonstytuowały się władze Prowincji Górnośląskiej. Carl Ulitzka został wówczas przewodniczącym Wydziału Krajowego. Rok 1926 przyniósł mu kolejny awans, tym razem w hierarchii kościelnej. mianowany przez papieża Piusa XI, Prałatem Honorowym Jego Świątobliwości. Był to wyraz uznania wobec jego działalności na rzecz kościoła oraz społeczeństwa.

Od roku 1928 Ulitzka był stopniowo marginalizowany w szeregach swojej partii. Najtrudniejszy dla niego okres nadszedł w 1933 roku, po objęciu władzy przez nazistów.

Stał się on głównym wrogiem NSDAP na Śląsku. Naziści doskonale zdawali sobie sprawę z faktu, iż to przez jego działalność tak trudno przychodzi im zdobywanie poparcia na tym terenie. Stał się ofiarą wielu represji, gdyż konsekwentnie bronił praw polskiej mniejszości. Mimo sprzeciwu władz odprawiał nabożeństwa w języku polskim. Było to bezpośrednią przyczyną wielu aktów przemocy jakich doświadczył. W dniu 5 lipca 1939, Ulitzka otrzymał oficjalne zawiadomienie od władz Rejencji Opolskiej oraz Rejencji Opawskiej, w którym informowano go, iż od dnia 11 lipca 1939 roku zabrania mu się pobytu na całym obrębie obowiązywania tego dokumentu. Wynikało to z faktu, iż naziści postrzegali Carla Ulitzkę jako propolskiego bojownika, który przeciwstawia się niemieckiej racji stanu. Zgodnie z nakazem, 11 lipca prałat Ulitzka opuścił swoją parafię. Po nieudanym zamachu na Hitlera w 1944 roku władze Rzeszy rozpętały krwawy terror skierowany głównie w opozycjonistów. Represje dotknęły również Carla Ulitzkę, który to 28 października został aresztowany, po przechwyceniu jego korespondencji z Helmutem von Moltke, działaczem tak zwanego Kręgu z Krzyżowej. W listopadzie natomiast został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Po oswobodzeniu obozu w kwietniu 1945 roku Ulitzka przez krótki okres przebywał w Ingolstadt, gdzie opiekował się byłymi polskimi więźniami, następnie w sierpniu 1945 roku wrócił ponownie do Raciborza, by objąć po raz kolejny parafię Św. Mikołaja. Spotkał się tam po raz kolejny z represjami. Grożono mu nawet zabójstwem. W efekcie tego postanowił wyemigrować do Berlina, gdzie zajmował się pomocą dla Ślązaków wygnanych z ojczyzny. Wraz z innymi byłymi politykami współtworzył również istniejącą do dziś niemiecką partię chrześcijańsko-demokratyczną, CDU. Nigdy więcej nie włączył się jednak w aktywną działalność społeczną.

Z okazji 80 urodzin Carl Ulitzka otrzymał życzenia od Konrada Adenauera oraz papieża Piusa XII. Świadczy to o tym, jak poważano go w świecie. Carl Ulitzka zmarł 12 października 1953 roku. Został pochowany na ewangelickim cmentarzu w Berlinie-Karlhorst. Nie udało się zrealizować jego ostatniej woli. Marzył on o pochówku na śląskiej ziemi, jednakże w związku z zawirowaniami politycznymi było to niemożliwe.

Bibliografia:

P.Bujak, *Carl Ulitzka. Życie oraz myśl polityczna,* [w:] *Rocznik Głogówecki. Portret,* nr 4, red. A. Devosges-Cuber, M. Devosges-Cuber, Wyd. Muzeum Regionalne w Głogówku, Głogówek 2011.

G.Hitze, *Carl Ulitzka oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen,* Wyd. Dorste, Duesseldorf 2002.

Albert Willimsky. Niestrudzony obrońca ludzkiej godności

Postać księdza Alberta Willimsky'ego znana jest bardzo szeroko na całym świecie. Ten pochodzący z Głogówka ksiądz całym swoim pięknym życiem, a także męczeństwem w imię obrony przyrodzonej godności ludzkiej przed zbrodniczą machiną III Rzeszy ukazał czym jest poświęcenie w imię miłości bliźniego.

Albert Willimsky urodził się 29 grudnia 1890 r. w Głogówku, na terytorium ówczesnych Niemiec. Po zdanej maturze podjął studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Na jakiś czas zostały one przerwane przez I wojnę światową, w czasie której służył jako sanitariusz a także telegrafista. Dopiero po zakończeniu największego konfliktu zbrojnego ówczesnego świata mógł kontynuować naukę. Święcenia kapłańskie przyjął 22 czerwca 1919 r. we wrocławskiej katedrze.

Od razu po święceniach ksiądz Willimsky podjął posługę wikarego w Bytomiu. W latach 1922-1924 natomiast przebywał i służył w berlińskiej dzielnicy Kreuzberg. Następnie został skierowany na Pomorze, do miejscowości uzdrowiskowej Barth (Bardo). Była to bardzo biedna miejscowość, w której kapłanowi brakowało dosłownie wszystkiego. Katolików było tam niewielu, przeważali protestanci. Grudzień 1926 r. przyniósł w życiu księdza Willimsky'ego kolejną zmianę miejsca zamieszkania. Został on przeniesiony do Friesack w Brandenburgii. Tam, podobnie jak w Barth musiał mierzyć się z licznymi trudnościami natury ekonomicznej. Oprócz tego przyszło mu konfrontować się z rosnącym w siłę światopoglądem nazistowskim. Szczególnie mocno potępiał tezy zawarte w książce Alfreda Rosenberga – zbrodniarza i ideologa hitlerowskiego – „Mit XX wieku". Ksiądz Willimsky nie godził się z propagowaniem rasizmu, antysemityzmu, kultu jednostki czy teorii „końca historii". Doprowadziło to do niezwykle ostrych represji ze strony nazistów. W związku z tym w marcu 1935 r. dostał 24 godziny na opuszczenie swojej parafii. Przeniósł się do Gransee. Został tamtejszym proboszczem. Nie zaniechał tam krytyki nazistowskiej propagandy. Jako, że czynił to w sposób niezwykle otwarty i stanowczy często dotykały go rozmaite represje. Był niejednokrotnie denuncjowany przez mieszkańców miejscowości, w której sprawował posługę. Wszystko to wiązało się z licznymi przesłuchaniami, a w efekcie z półrocznym pobytem w areszcie a także z szykanami ze strony SS i Gestapo.

W 1939 r. biskup zadecydował o przeniesieniu księdza Willimskyego daleko od Gransee. Miało to uchronić duchownego przed kolejnymi aktami terroru. Ostatecznie trafił on do podszczecińskiej parafii Podjuchy. Nie przestał tam piętnować niegodziwości popełnianych przez nazistowski reżim. Zetknął się wówczas także z kwestią polskich robotników przymusowych. Szczególnie wyraźnie występował w obronie Polek pracujących w fabryce sztucznego jedwabiu w Żydowicach.

W wyniku donosu miejscowego sklepikarza w październiku 1939 r. ksiądz Willimsky został po raz kolejny aresztowany. Nawet pod silną presją nie wyparł się swoich poglądów. Został za to uznany za postać szczególnie groźną dla nazistów i bez wyroku osadzony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, położonym nieopodal Gransee. Zmarł tam kilka tygodni później – 22 lutego 1940 r. – z wyczerpania. Oficjalną przyczyną śmierci podaną przez nazistów było jednak zapalenie płuc. Jego ciało zostało spalone w Fuerstenbergu, urnę z prochami natomiast pochowano na cmentarzu św. Michała w Podjuchach.

Bibliografia:

B.Frankiewicz, *Ksiądz Albert Willimsky – przykład chrześcijańskiej postawy wobec zbrodni nazizmu,* [w:] *Antyfaszystowska działalność Kościoła katolickiego i ewangelickiego na Pomorzu Zachodnim. Pastor Dietrich Benhoffer i Ksiądz Albert Willimsky,* red. M. Grzęda, Wyd. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2003.

U.Pruss, *Ks.prob. Albert Willimsky, męczennik nazizmu* (tłum. J.Kobienia), dostępny na www: http://www.parafia.glogovia.pl/viewpage.php?page_id=108 (4 II 2013).

Rafał Urban. Z ogrodu na salony

Usynowiłeś mnie, włóczęgę,
Niech ci tam więcej przestrzennie będzie,
Tu, w tym Meksyku, w Monterrey,
Nostalgia mi za tobą wykrzywiła gębę,
Płaczę jak bóbr, lecz ty się śmiej!

Tymi słowami wielki polski poeta Edward Stachura żegnał zmarłego twórcę z Głogówka w utworze „Piosenka dla Rafała Urbana". Osoba ich autora dowodzi, że głogówczanin był i jest znaczącą postacią dla polskiej kultury.

Rafał Urban urodził się 24 lipca 1893 r. w Głogówku, a konkretnie w dzielnicy Winiary. Jego rodzina miała chłopski rodowód. Ojciec pracował jako instruktor sadownictwa w głogóweckim seminarium nauczycielskim. Rafał Urban szkołę ludową ukończył w swoim rodzinnym mieście, następnie podjął naukę w nyskim gimnazjum. Maturę zdał jednak w Prudniku w wieku 21 lat, gdyż z Nysy został wydalony za posiadanie polskojęzycznych książek a także komunistycznych broszur.

Studiów nie było dane mu w tym czasie podjąć. Wynikało to z ogromnej zawieruchy jaka przetoczyła się przez ówczesną Europę. Urban podobnie jak wielu mężczyzn z Górnego Śląska został zmobilizowany do wojska. Walczył na froncie zachodnim I wojny światowej, między innymi w słynnej bitwie pod Verdun. Jako żołnierz pruskiej armii trafił do kanadyjskiej niewoli. Po zwolnieniu przebywał przez trzy lata w Anglii, gdzie parał się pracą ogrodnika. Po zagranicznych wojażach na krótko wrócił w rodzinne strony, by po plebiscycie w 1921 r. znowu udać się w świat. Wiele w tym czasie podróżował po krajach Starego Kontynentu, ale nie tylko. Ukończył wówczas także Akademię Rolniczo-Leśną w Monachium. Okres podróży dla Urbana zamyka 1931 r., kiedy to osiedlił się ponownie w Głogówku. Był wówczas bogatszy o wiele wspaniałych znajomości, które zdobył podczas wojaży, posiadał także fach w ręku.

Od 1946 r. głównym zajęciem Urbana stało się rolnictwo oraz sadownictwo. Niejako obocznie jego pasją pozostawała literatura. W tej materii zadebiutował w 1948 r. Wziął udział w konkursie zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Nysy na utwór tematycznie powiązany z tym miastem. Otrzymał wówczas wyróżnienie za komediodramat

„Termin Nyski”. Wiązało się ono z nagrodą pieniężną, która jednak pisarza nie usatysfakcjonowała, gdyż jej kwota była zbyt niska, aby mogła wystarczyć na zakup potrzebnego w gospodarstwie Urbana konia.

Od chwili wyróżnienia głogówczanina w konkursie literackim zaczął on zyskiwać uznanie ówczesnych salonów. Jego teksty pojawiały się między innymi na łamach „Polityki”, „Odry” czy „Trybuny Opolskiej”. Od 1955 r. Rafał Urban pełnił także funkcję prezesa opolskiego oddziału Związku Literatów Polskich.

Co do jego twórczości, wiele można by o niej mówić. Zasadniczo dla pisarza centralnym tematem pozostawał zawsze Górny Śląsk, w ujęciu realistycznym i historycznym. Zajmował się także śląską mitologią, był doskonałym bajarzem. Za życia nie doczekał się jednak książkowego wydania swoich prac. Prócz gazet i czasopism publikował jedynie w pracach zbiorowych.

Rafał Urban zmarł 12 stycznia 1972 r. w Warszawie, po operacji na oddziale onkologii jednego z tamtejszych szpitali. Jego prace w formie zwartej zostały opublikowane dopiero w 1982 r. staraniem pracowników Instytutu Śląskiego w Opolu.

Bibliografia:

A.Nowak, *Twórczość Rafała Urbana,* „Kwartalnik Opolski”, nr 4/1970.

A.Szyndzielorz, *Rafał Urban – ogrodnik, gawędziarz, pisarz,* dostępny na www: http://glogowek-online.pl/component/content/article/8-sylwetki/25-rafas-urban-ogrodnik-gawiarz-pisarz.html (4 II 2013)

Jan Cybis. Wielki Pan z małej wioski

16 lutego 1897 r. w małym domu nad rzeką Stradunią we Wróblinie na świat przyszedł niejaki Johannes Cibis. W przyszłości miał zostać wielkim artystą.

Jego rodzice zajmowali się uprawą roli. Działalność ta nie wystarczała jednak na zapewnienie godnego bytu oraz na pokrycie kosztów priorytetowej dla Cibisa seniora edukacji potomstwa. Stąd też ojciec Johannesa – także Johannes – był zmuszony do podejmowania rozmaitych prac dodatkowych. Zarabiał między innymi pracując jako stolarz, od czasu do czasu muzykował także w lokalnej kapeli.

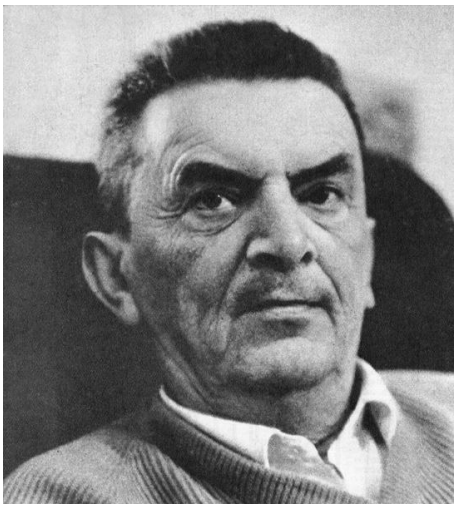

Zdjęcie Jana Cybisa

Pierwszym krokiem na edukacyjnej ścieżce młodego Cibisa były lekcje łaciny pobierane u proboszcza parafii Naczęsławice – Hugo Hankego. Johannes rozpoczął nauki na plebanii w wieku 11 lat, celem umożliwienia sobie dalszej edukacji w gimnazjum. Zdążając na lekcje łaciny każdorazowo miał do pokonania około kilometrowy odcinek drogi łączący Wróblin z Naczęsławicami. Podążając wtedy malowniczą ścieżką miał okazję obcować z pięknymi widokami, które już na zawsze odcisnęły piętno na jego artystycznej duszy. Wieczorne powroty z zajęć napawały go jednak niemałym strachem, który powodowany był lokalnymi podaniami o zamieszkujących rzekę i okoliczne bagna stworach.

Po osiągnięciu odpowiedniego wieku Cibis podjął w końcu naukę w gimnazjum w Głogowie. Był niezwykle sumiennym uczniem. Poznał tam swojego pierwszego mentora w dziedzinie sztuki. To wówczas nauczyciel Hans Bloch wprowadził go w tajniki malarstwa. Z nauczycielskim zacięciem mówił do Johannesa, że „kolor szary składa się z różnych kolorów nieszarych". Słowa te stały się dla młodego artysty jedną z maksym towarzyszących mu przez całe życie. Pobyt w głogowskim gimnazjum zaowocował także znajomością z hrabiowskim rodem Czartoryskich z Gołuchowa. W związku z tym, iż młody adept sztuki doskonale władał językiem niemieckim dane mu było podjąć się zaszczytnej funkcji nauczyciela potomków hrabiego. Okres gimnazjalny Johannes przypieczętował zdobyciem świetnych lokat.

Po zdaniu egzaminów maturalnych o Cibisa upomniała się armia Cesarstwa Niemieckiego zaangażowana w działania zbrojne podczas I wojny światowej. Wówczas to podobnie jak wielu mieszkańców ówczesnego Śląska Johannes zetknął się z dramatem uczestnictwa w cudzej wojnie. Został skierowany do walk na froncie zachodnim gdzie stracił brata.

Wraz z zakończeniem I wojny światowej Cibis wrócił do Wróblina. Nie tyle chodziło mu o odpoczynek i radowanie się urokiem tego miejsca, co o rodzinną naradę w kwestii swojej przyszłości. Ojciec sugerował mu wówczas podjęcie studiów prawniczych, co dla pochodzącego z chłopskiej rodziny młodzieńca mogłoby być wielce nobilitujące oraz otwierające drogę do wielkiej kariery. Młody Johannes pragnął jednak zostać artystą. Malarstwo, którym tak się pasjonował jednakże na ówczesnej śląskiej wsi było czymś niezwykle ekscentrycznym. Pasja ta oraz pragnienie jej pogłębiania czyniło z Cibisa w oczach zahartowanych znojną pracą na roli mieszkańców Wróblina dziwakiem ocierającym się o śmieszność. Pędzel miast kosy i cepa w rękach chłopskiego syna w drugiej dekadzie XX w. na śląskiej wsi musiał wzbudzać niemałe zażenowanie. Ostatecznie Johannes uległ namowom ojca i podjął studia prawnicze na niemieckiej uczelni – Śląskim Uniwersytecie im. Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu. Porzucił je bardzo szybko, bo w 1919 r. Wówczas to zaczął kształcić się w dziedzinie malarstwa we wrocławskiej Państwowej Akademii Sztuki i Rzemiosła Artystycznego. Jego mentorem stał się wtedy Otto Mueller, ceniony niemiecki ekspresjonista. Jego stwierdzenie, że „dwie farby są zgodne, trzecia rozstrzyga" stało się kolejną z ważnych dla Cibisa maksym.

Rok 1921 przyniósł dla młodego artysty wiele rozterek, a także osobisty dramat. Wynikał on głównie z rozstrzygnięć jakie wówczas miały zapaść w kwestii przynależności państwowej Górnego Śląska. Dziś już wiemy, że Johannes był jednym z 10 tys. emigrantów, którzy powrócili w rodzinne strony by opowiedzieć się w plebiscycie za przyłączeniem tych ziem do odradzającej się II Rzeczypospolitej. Ostatecznie po podliczeniu wyników plebiscytu a także po III powstaniu śląskim jego rodzinne strony przypadły w udziale Republice Weimarskiej. To rozstrzygnięcie z którym najprawdopodobniej nie mógł pogodzić się artysta wpłynęło na fakt, że Polska pozyskała wybitnego artystę. Od tej pory z Johannesa Cibisa staje się on Janem Cybisem – zadeklarowanym Polakiem. Porzuca niemiecką uczelnię i przenosi się na krakowską Akademię Sztuk Pięknych. Trafił tam na prof. Józefa Pankiewicza, kolejnego artystycznego mentora. Między innymi pod jego wpływem rodzi się w Cybisie oraz grupie podobnych mu artystów zamiar wyjazdu do Paryża celem obcowania z działami największych twórców tego świata. Ostateczna decyzja o wyjeździe miała zapaść jednak w

zabawnych okolicznościach. Mówi się, że była ona efektem przemyśleń na tzw. „kacu" po całonocnych hulankach w krakowskich lokalach.

Ostatecznie grupa polskich artystów zdecydowała się na wyjazd do Francji. Cybis z miejsca stał się ich liderem. Środki na ten cel pozyskano poprzez założony przez nich jeszcze w Polsce Komitet Paryski (stąd grupę nazywano kapistami). Nad Sekwaną kapiści zjawili się w 1924 r. Pobierali tam nauki, praktykowali oraz tworzyli w trudnych warunkach aż do początku lat 30. XX w. W tym okresie niejednokrotnie doskwierało im ubóstwo, które prowadziło często między innymi do głodowania.

Cybis jako lider grupy po powrocie do Polski cieszył się już sporą renomą wśród krytyków sztuki, był jednak wciąż niedoceniany przez publiczność. Jego dobrze rozwijającą się karierę przerwał dramat II wojny światowej. Został wcielony do wojska, jednakże brakło dla niego broni i umundurowania. Ostatecznie w latach wojennej pożogi wylądował w Kamieńcu, gdzie aby zapewnić sobie utrzymanie malował licznie tak zwane „święte obrazy" do tamtejszych cerkwi.

U zarania Polski Ludowej, bo już w 1945 r. Cybis postanowił zamieszkać w Warszawie. Już w kilka tygodni po wyzwoleniu tego miasta został on prezesem okręgu warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. W 1946 r. objął z kolei katedrę malarstwa na dopiero co tworzonej warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Lata 50. były dla niego bardzo trudne. Nie podporządkował się wówczas trendom socrealistycznym w sztuce. Nie malował ciężko pracujących górników, traktorów, maszyn ani przodowników rewolucji. Pozostał przy swoich martwych naturach, tym samym zachowując honor artysty, który był dla niego czymś niezwykle ważnym. Spotkała go za to artystyczna banicja, izolacja oraz nieustanne marginalizowanie. Został pozbawiony także stanowiska na ASP.

Grób artysty na warszawskim Cmentarzu Wojskowym na Powązkach

Zmiana klimatu politycznego w 1955 r. pozwoliła Cybisowi na artystyczne wyjście z cienia. Jego prace po raz kolejny stają się doceniane. Zostaje także profesorem malarstwa na WSSP w Sopocie. W 1965 r. uzyskał we Francji za swą twórczość niezwykle prestiżową nagrodę

im. Solomona Guggenheima. Od tej pory bez jego martwych natur czy pejzaży nie może odbyć się żadna poważna światowa wystawa. Zostaje okrzyknięty także największym kolorystą w dziejach polskiego malarstwa. Jego prosta dusza nie znosiła jednak blichtru. Sam napisał, o swojej rozpoznawalności: „nazwa stała mi się nienawistna. Dzisiaj każdy wyciera sobie już tym gębę. Pragnę być malarzem. To wszystko". W 1965 r. Cybisowi dane jest powrócić na swą Alma Mater. Po raz kolejny zostaje zatrudniony w katedrze malarstwa warszawskiej ASP. Tam pracuje do 1968 r., gdy zdecydował o przejściu na emeryturę. Odszedł z tego świata nagle, w swej warszawskiej pracowni. Był 13 grudnia 1972 r.

Dziś w XXI w. o Cybisie często mówi się jako o Wielkim Panu Malarstwa Polskiego. Określenie to jest tak przewrotne jak całe jego życie. Dlaczego przewrotne? Bo Wielki Pan na świat przyszedł w chłopskiej rodzinie, a polskość dla siebie wybrał.

Bibliografia:

P.Bujak, *40. rocznica śmierci Jana Cybisa: Wielki Pan z małej wioski,* „Tygodnik Prudnicki" nr 50/2012.

Bernhard Grzimek. Zwiastowickie korzenie laureata Oscara

Dziś mało kto wie, że ze Zwiastowic pochodził ojciec reżysera filmu nagrodzonego Oscarem a zarazem wybitnego znawcy zwierząt a także dyrektora frankfurckiego ZOO.

Paulfranz Grzimek urodzony 18 września 1859 r. w Zwiastowicach zrobił niemałą karierę. Był adwokatem, notariuszem oraz radcą prawnym w Nysie. Tam też po jakimś czasie zamieszkał. Był dwukrotnie żonaty. Wraz ze swoją drugą żoną miał szóstkę dzieci. Najmłodszy był Bernhard urodzony 24 kwietnia 1909 r. w Nysie.

Na lata 1915-1919 przypada okres nauki Bernharda Grzimka w nyskiej szkole powszechnej. Wakacje spędzał on wówczas w Zwiastowicach. Po uzyskaniu podstawowego wykształcenia wiedzę zdobywał w nyskim gimnazjum realnym, gdzie w 1928 r. zdał maturę. W chwilach wolnych od nauki swój czas poświęcał on na zgłębianie tajników hodowli kur. W wieku 15 lat napisał swoją pierwszą książkę „O zaletach hodowli kur karłowatych". Tematyka ta tak go pochłaniała, że stał się ekspertem w dziedzinie pielęgnacji tych sympatycznych ptaków. W związku ze swoją rozległą wiedzą, od razu po maturze został zaproszony do USA przez amerykańskich hodowców drobiu. Tam przez rok dzielił się z nimi cennymi informacjami. Po powrocie do Europy Grzimek poświęcił się w całości studiom weterynaryjnym w Lipsku oraz Berlinie. Ukończył je w 1933 r. uzyskując stopień doktora. Oprócz nauki poświęcał się także rodzinie. W 1930 r. zawarł związek małżeński z Hildegardą Pruefer – córką nyskiego weterynarza.

Ukochana przez Grzimka równina Serengeti

Źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File%3AEastern_Serengeti_2012_05_31_2843_(7522636762).jpg
Autor: Harvey Barrison from Massapequa, NY, USA [CC-BY-SA-2.0 (http://creativecommons.org/licenses/by-sa/2.0)]

Po studiach pracował w swoim zawodzie w ministerstwie rolnictwa III Rzeszy, a także w innych jednostkach związanych z produkcją i kontrolą jakości żywności. W tym czasie stworzył między innymi podręcznik służący klasyfikacji jaj kurzych (uznany i przedrukowywany jeszcze w 1960 r.). Podjął także próbę zdobycia stopnia

doktora habilitowanego. W 1938 r. jego prace zostały jednak ocenione jako nienadające się i naukowo miałkie.

W czasie II wojny światowej Bernhard Grzimek służył w Wehrmachcie jako oficer do spraw weterynarii. Zajmował się wówczas badaniem psychologii koni. Wątek funkcjonowania Grzimka w realiach nazistowskich Niemczech wymaga jednak uzupełnienia. Wyrokami sądów został on oczyszczony z zarzutów członkowstwa w NSDAP, coraz więcej odkrywanych dowodów świadczy także o tym, że był on członkiem ruchu oporu wobec nazistowskich władz. Z resztą sam Bernhard Grzimek wielokrotnie padał ofiarą szykan Gestapo, gdy w 1945 r. okazało się, że dostarcza żywność ukrywającym się Żydom.

W maju 1945 r. został powołany na stanowisko dyrektora ZOO we Frankfurcie, gdzie zbiegł przed szykanami nazistów. Tam dokonywał prawdziwie heroicznych czynów. Zbierał po okolicy rozpierzchłe zwierzęta ze zbombardowanego w czasie wojny ogrodu zoologicznego. Niejednokrotnie przemierzał z nimi ulice Frankfurtu. Aby zdobyć fundusze na renowację swojej placówki zatrudnił się także w cyrku jako pogromca tygrysów. Dzięki tym wszystkim działaniom uczynił z frankfurckiego ZOO jedno z najpiękniejszych miejsc tego typu w Europie. Pracował tam do 1973 r., gdy przeszedł na emeryturę.

Grób Bernharda Grzimka

Źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File%3AGrzimek_grave%2CNgorongoro-2.jpg
Autor: Faresh at the English language Wikipedia [GFDL (www.gnu.org/copyleft/fdl.html)

Równolegle z działalnością naukową oraz pracą w ZOO Bernhard Grzimek poświęcał się działalności na rzecz ochrony przyrody. Wiele czasu spędzał w Tanzanii, na równinie Serengeti. Wraz ze swoim synem Michaelem badał zwierzęta występujące na tym obszarze. Zapłacił za to wielką cenę, gdyż w katastrofie lotniczej spowodowanej zderzeniem samolotu z sępem zginął jego potomek. Ciężkie doświadczenie nie zabiło jednak miłości Bernharda Grzimka do Afryki. Na podstawie swoich afrykańskich badań napisał bestsellerową książkę „Serengeti nie może umrzeć", przetłumaczoną na 30. języków. Przyczyniła się

ona bezpośrednio do przywrócenia do świadomości społecznej wagi ochrony przyrody w Afryce, a pośrednio do założenia Parku Narodowego Serengeti. Na podstawie wspomnianej książki Bernhard Grzimek w 1959 r. nakręcił także film pod tym samym tytułem, za który został nagrodzony przez Amerykańską Akademię Filmową Oscarem.

Zmarł na zawał serca 13 marca 1987 r. Jego ostatnią wolą było spopielenie zwłok oraz rozsypanie prochów na równinie Serengeti w pobliżu miejsca śmierci syna. Wola ta została wykonana.

Bibliografia:

G.Grzimek, R.Grzimek, *Die Familie Grzimek aus Oberglogau in Oberschlesien*, [w:] *Deutsches Familienarchiv. Ein Genealogisches Sammelwerk*, red. G.Gesser, Wyd. Herder-Institut, Reutlingen 2000.

C.Sewig, *Der Mann der die Tiere liebte: Bernhard Grzimek*, Wyd. Luebbe, Gladbach 2009.

Walter Ofiera. Głogówiecki Argonauta

Co wspólnego może mieć urodzony w Głogówku człowiek z wyprawą po złote runo? Jak jego życie połączyło się z Muppetem Georgem? Odpowiedzi na te pytania dostarcza życiorys zapomnianego dziś Waltera Ofiery.

Jego data urodzenia nie jest dokładnie znana. Można potwierdzić jedynie, że na świat przyszedł w 1911 r. w Głogówku. Młodość także póki co spowita jest mgiełką tajemnicy. Wiadomo o nim tyle, że wyjechał na teren dzisiejszych Niemiec.

Postać Waltera Ofery pojawia się po raz kolejny dopiero po kilkudziesięciu latach na terenie NRD. Był tam śpiewakiem operetkowym. Występował między innymi na deskach teatru w Lipsku.

Oprócz tego zasłynął w niemieckim przemyśle rozrywkowym świetnymi rolami w dubbingu. Użyczył swojego głosu między innymi postaci Argosa, którą pierwotnie odgrywał popularny Laurence Naismith w filmie „Jazon i Argonauci". Ponadto wziął udział w produkcji kultowego „Muppet Show", gdzie dubbingował postać zrzędliwego Georga Dozorcy. Oprócz tego jego głos bawił szereg niemieckich dzieci, gdyż często pracował przy tworzeniu filmów animowanych. Był także aktorem w licznych słuchowiskach radiowych.

Walter Ofiera zmarł w 1995 r. Pochowany został na Cmentarzu Zachodnim w Monachium (Westfriedhof).

Bibliografia:

Walter Ofiera, dostępny na www: http://www.synchrondatenbank.de/sprecher.php?sprecher=Ofiera,%20Walter (5 II 2013).

John Kerry. Sekretarz stanu USA i jego śląskie korzenie

W 2004 r. najpierw w lokalnych mediach, następnie w ogólnopolskich pojawiła się wiadomość o tym, że ubiegający się o urząd prezydenta USA John Kerry ma głogóweckie korzenie. Po przegranych przez kandydata wyborach temat jednak ucichł. Obecnie, z chwilą gdy Kerry jest u progu swojej działalności w charakterze amerykańskiego sekretarza stanu warto przypomnieć jego genealogię. Wszak zaliczany jest w poczet najbardziej wpływowych postaci współczesnego świata.

John Kerry w 2006 r.

Górnośląskie korzenie rodu Kerrych sięgają końca XVIII w. Wówczas to w miejscowości Biała koło Prudnika zamieszkiwał niejaki żydowski kupiec Isaak Frankel (ur. 1767 r.). Za żonę wziął on sobie pochodzącą z Głogówka Johannę Fischer. Para jako miejsce zamieszkania obrała sobie najprawdopodobniej właśnie Głogówek. Wnioskowanie takie nie jest bezzasadne, gdyż w tym mieście właśnie narodziła się w 1845 r. córka Isaaka i Johanny – Mathilda Frankel.

Mathilda po osiągnięciu stosownego wieku za męża wzięła sobie pochodzącego z Hornego Beneszowa Fritza Kohna. Ten z kolei zadecydował o zmianie przejściu z judaizmu na katolicyzm, dokonał także korekty nazwiska na Kerry. W 1905 Mathilda i Franz – już wówczas Kerry zdecydowali się na emigrację do Stanów Zjednoczonych. Tam w 1915 r., w miejscowości Brookline w stanie Massachusetts na świat przyszedł Richard John Kerry, ojciec Johna.

Z opisanej plątaniny losów jasno wynika, że prababcią Johna Kerry'ego była pochodząca z Głogówka Mathilda Frankel.

John Kerry urodził się 11 grudnia 1943 r. w miejscowości Aurora w stanie Colorado. W 1966 r. ukończył nauki polityczne na renomowanym Yale University. W trakcie trwania swojej kariery politycznej zajmował wiele prestiżowych stanowisk. Był między innymi wicegubernatorem stanu Massachusetts, a później Młodszym Senatorem Stanów Zjednoczonych z Massachusetts. Największą popularność oraz wielkie wpływy przyniosła mu

jednak nominacja partii demokratycznej do fotela prezydenta USA w 2004 r. Ostatecznie ubiegał się o tą godność bezskutecznie. Przegrał jednak tylko nieznacznie ze starającym się o reelekcję Georgem W. Bushem.

Wielkim wyróżnieniem oraz docenieniem kompetencji i zasług Johna Kerry'ego była ogłoszona w grudniu 2012 r. nominacja z rąk prezydenta USA Baracka Obamy do objęcia urzędu Sekratarza Stanu USA. Ostatecznie John Kerry został zatwierdzony na to stanowisko przez amerykański Senat 29 stycznia 2013 r.

Bibliografia:

Kerry John Forbes, dostępny na www: http://bioguide.congress.gov/scripts/biodisplay.pl?index=K000148 (5 II 2013).

Polskie korzenie Kerry'ego?, dostępny na www: http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Polskie-korzenie-Kerryego,wid,5107051,wiadomosc.html?ticaid=11002d (5 II 2013).

Uma Thurman. Wnuczka barona z Głogówka

Uznanej aktorki pracującej na co dzień w „Fabryce Snów" pozornie z Głogówkiem nic nie łączy. Gdyby przyjrzeć się bliżej jej drzewu genealogicznemu, można dojść do zupełnie innych wniosków.

W listopadzie 1886 r. w Głogówku urodził się niejaki Friedrich Karl Johannes von Schlebrugge. Z urodzenia był baronem. Wykształcił się natomiast w zawodzie prawnika. Korzenie jego ojca sięgają Wrocławia, natomiast matka pochodziła prawdopodobnie z miejscowości Pokój pod Namysłowem.

Von Schlebrugge był niemieckim monarchistą oraz pułkownikiem kawalerii. Wziął udział w walkach I wojny światowej. W okresie międzywojnia najprawdopodobniej trudnił się handlem w Berlinie. Podczas II wojny światowej został aresztowany przez Niemców za odmowę służby wojskowej oraz ochronę prześladowanych Żydów. Najprawdopodobniej w więzieniu na terytorium dzisiejszej Szwecji Von Schlebrugge zawarł związek małżeński z Brigit Holmquist. Jej szwedzkie obywatelstwo pozwoliło na uwolnienie mężczyzny urodzonego w Głogówku oraz umożliwiło emigrację do Meksyku. Tam urodziła się córka pary, Nena von Schlebrugge. W późniejszych latach została ona uznaną modelką.

Nena von Schelbrugge przeprowadziła się do Stanów Zjednoczonych, gdzie poznała Roberta Thurmana, pierwszego buddyjskiego mnicha w Ameryce. Z tego związku narodziła się 29 kwietnia 1970 r. Uma Thurman. Uma karierę rozpoczęła w wieku 15 lat. Zaczynała jako modelka. Jej debiut na wielkim ekranie przypadł na 1987 r. Zagrała wówczas rolę Laury w filmie „Kiss Daddy Tonight". W późniejszych latach miała okazję występować w takich produkcjach jak „Robin Hood", „Pulp Fiction", „Batman i Robin" czy „Kill Bill". Występowała u boku takich sław jak między innymi John Travolta, Samuel L. Jackson, Bruce Willis czy Quentin Tarantino. Wciąż jest aktywną aktorką.

Bibliografia:

A.Devosges-Cuber, *Uma Thurman ma głogóweckie korzenie,* dostępny na www: http://glogowek-online.pl/component/content/article/8-sylwetki/245-uma-thurman-glogowek.html (5 II 2013).

K.Strauchmann, *Dziadek znanej aktorki Umy Thurman pochodził z Głogówka,* dostępny na www: http://www.nto.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20090514/POWIAT11/566827767 (5 II 2013).

Peter Peschel – nasz chłopak w Bundeslidze

Głogówek to miasto z bardzo długimi tradycjami piłkarskimi, mimo to do dziś tylko pasjonaci wiedzą, że pochodził stąd piłkarz, który swego czasu regularnie biegał po boiskach 1. niemieckiej Bundesligi a w szczytowym momencie swojej kariery znajdował się o krok od powołania do niemieckiej reprezentacji.

Peter Peschel na świat przyszedł w Prudniku 26 stycznia 1972 r. Przez pięć kolejnych lat zamieszkiwał wraz z rodziną w Głogówku. W 1977 r. rodzina Peschelów wyemigrowała do Niemiec Zachodnich i osiedliła się w niewielkiej miejscowości Boennen (powiat Unna) w obecnej Nadrenni-Westfalii. Tam w wieku 8 lat rozpoczął sportową karierę. Treningi piłkarskie podjął w klubie z długimi tradycjami, bo w założonym w 1928 r. Vfl Altenbogge. Kolejnym klubem Peschela był SpVg 1984 Bonnen. Zmiana barw nie była efektem żadnego transferu, lecz jedynie fuzji dotychczasowego klubu młodego zawodnika z innymi lokalnymi drużynami. Kolejnym klubem na drodze młodego piłkarza była słynna Borussia Dortmund. Reprezentował tam drużyny juniorskie.

Stadion na którym w Bochum występował Peter Peschel.

Źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File%3A2010-06-05_Rewirpowerstadion_01.jpg Autor: Wo st 01 (Own work) [CC-BY-SA-3.0-de (http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/de/deed.en)].

Z BVB w 1990 r. Peschel przeniósł się do VfL Bochum. Miał wtedy 18 lat. Znalezienie się w klubie 1. Bundesligi w tak młodym wieku było niebywałym sukcesem. Jego pierwszy sezon na najwyższym szczeblu niemieckich rozgrywek obfitował w sukcesy. Miał okazję wystąpić w 29. meczach, pięciokrotnie pokonując przy tym golkiperów różnych drużyn. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że po raz pierwszy na bundesligową listę strzelców zapisał się debiutując w rozgrywkach, 11 sierpnia 1990 r. w wygranym przez VfL Bochum meczu przeciwko Borussi Moenchengladbach. Peter Peschel zawodnikiem Bochum pozostawał aż do sezonu 2000/2001, wykazując się przy tym rzadko spotykaną w środowisku piłkarskim lojalnością wobec barw klubowych. Jego drużynie w tym okresie wiodło się raz lepiej, raz gorzej. Trzykrotnie przychodziło temu wielkiemu piłkarzowi pogodzić się z degradacją do 2. Bundesligi, każdorazowo jednak wspomagał swój klub w powrocie do najwyższej niemieckiej klasy rozgrywkowej. Łącznie w barwach VfL w 1. Bundeslidze Peschel rozegrał

154 mecze, zdobywając 25 bramek i łapiąc tylko jedną czerwoną kartkę. W tym czasie jego klubowymi kolegami byli między innymi Tomasz Wałdoch, czy posiadający obywatelstwo niemieckie, ale pochodzący z Piekar Śląskich Dariusz Wosz.

W swoim dorobku Peschel ma także występy w koszulce drużyny z Bochum w europejskich pucharach. W sezonie 1997/1998 przyszło mu wziąć udział w rozgrywkach Pucharu UEFA zdobywając gola przeciwko drużynie z Turcji - Trabzonspor. Przygoda z tymi rozgrywkami zakończyła się dla piłkarza na 1/8 finału, po porażce w dwumeczu z Ajaxem Amsterdam. Żaden to jednak wstyd, gdyż barwy tego klubu reprezentowali wówczas tacy zawodnicy jak Edwin van der Sar, bracia De Boer czy Michael Laudrup

Po rozstaniu z Bochum Peschel w sezonie 2001/2002 reprezentował barwy MSV Duisburg w 2. Bundeslidze, następnie sezon 2002/2003 spędził w RL Sued (niższej klasie rozgrywkowej), by wrócić na rozgrywki 2003/2004 do Duisburga. Lato 2004 r. przyniosło dla niego kolejny transfer, tym razem do TeBe Berlin, gdzie zakończył karierę.

Bibliografia:

Peter Peschel, dostępny na www: http://www.fussballdaten.de/spieler/peschelpeter/2004/ (5 II 2013).

VfL-Legenden. Peter Peschel, dostępny na www: http://www.vfl-bochum.de/legenden/peschel.htm (5 II 2013).